Nr 163. Kraków, Wtorek 19 Lipca 1904. Rok XXIII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 3, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.494.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposse i A. Salamonowej, plac Maryacki 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

W kleszczach nieprzyjaciela.

Jakkolwiek wieści z pola walki napływają bardzo skąpo, jakkolwiek są niejasne a często sprzeczne, nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że Japończycy zdecydowani są przeprowadzić wielki swój plan otoczenia i rozbicia armii Kuropatkina mimo p o r y d e s z c z o w e j. Linie frontowe wszystkich kolumn posuwają się stale naprzód; powolność, z jaką się ruch ten dokonuje, tłomaczyć sobie trzeba nietylko zwiększonemi jeszcze przez częste deszcze trudnościami terenowemi, nietylko nadzwyczajną ostrożnością i roztropnością wodzów japońskich, którzy nie podejmują żadnego kroku bez należytego ubezpieczenia się na wszelki wypadek, ale także zamiarem utrzymywania nieprzyjaciela w bezustannej niepewności, co do punktu i czasu ostatecznego głównego ataku. I w tym głównie celu dokonują się po stronie japońskiej owe częste zmiany pozycyj, pozorne wysuwanie się naprzód pojedynczych kolumn, następne ich odwroty, marsze flankowe itd., które już niejednokrotnie dawały powód do zupełnie fałszywych przypuszczeń i wniosków. I dziś znów mamy kilka depesz, donoszących o ruchach, które najwidoczniej mają na celu jedynie wprowadzenie w błąd Rosyan i zamaskowania dalszych z żelazną konsekwencyą wykonywanych operacyj zaczepnych. I tak donoszą, że niektóre oddziały armii K u r o k i e g o cofają się w kierunku rzeki Jalu, że w ruchach armii generała Oku nastąpił niespodziewany zastój. Według innych, pozostały z tej armii na północ od Kajczu tylko niewielkie oddziały, tworzące słabą linię z frontem zwróconym przeciwko D a s z i c a o, podczas gdy gros tej armii znikło zupełnie z widowni. Wieści te pochodzą przeważnie ze źródeł rosyjskich, a wywołały, jak się zdaje, po rosyjskiej stronie znów niebezpieczne złudzenie, że Japończycy zamierzają zaniechać dalszej ofenzywy i ściągnąć znaczniejsze siły pod Portem Artura, gdzie sprawy rzekomo niepomyślny biorą dla nich obrot. Tymczasem nie braknie już innych doniesień, z których wynika, że gros armii generała Oku bynajmniej nie wraca do Portu Artura, lecz że wykonuje ruch flankowy. Tylko co do kierunku tego ruchu panuje jeszcze niepewność. Poszczególne doniesienia rozchodzą się tu wprost diametralnie, według jednego, Oku zbliża się do Niuczwangu, maszeruje więc w kierunku zachodnim, według innego dąży w kierunku wschodnim. Ta sama niepewność cechuje wszelkie doniesienia o ruchach kolumn armii K u r o k i e g o. Niepewność ta jest też prawdziwą kulą u nogi głównego wodza rosyjskiego.

Wybitni fachowi referenci wojenni w Europie zgadzają się z tem, że położenie armii Kuropatkina staje się z każdym dniem niebezpieczniejsze i że złoży on dowód ogromnych zdolności strategicznych i wielkiej siły ducha, jeśli zdoła wybrnąć z niego już nie zwycięsko, lecz chociażby tylko bez znaczniejszej straty. Jego armia rozłożona jest na przestrzeni 90 kilometrów u podnóża opanowanego przez Japończyków pasma gór. Przed sobą ma armię nieprzyjacielską, liczebnie znacznie silniejszą od rosyjskiej, tworzącą trzy grupy, które zagrażają mu równocześnie od wschodu i południa. Na tyłach jego armii rozciąga się szeroka bagnista nizina rzeki Liaoho, uniemożliwiająca mu odwrót w kierunku zachodnim. Jedna więc tylko droga odwrotowa stoi mu otworem, droga wzdłuż linii kolejowej ku północy, lecz właśnie w tym kierunku posuwają się już także kolumny Kurokiego. Wobec faktu, że wszystkie trzy grupy armii japońskich zbliżyły się już tak do siebie, iż utrzymują bezpośredni z sobą kontakt, ewentualne zaatakowanie jednej z nich przeważnemi siłami stało się już dla Rosyan prawie niemożliwe. Na razie więc nie pozostaje wodzowi rosyjskiemu nic innego, jak czekać cierpliwie, aż n i e p r z y j a c i e l go zaatakuje. Tymczasem zaś niepewność z której strony atak ten nastąpi z największym naciskiem, uniemożliwia Kuropatkinowi powzięcie jakiegokolwiek obiecującego pewien sukces planu. Nawet odwrót ku północy byłby dziś wobec pory deszczowej i rozkładu armii nieprzyjacielskiej conajmniej bardzo ryzykowny.

Tajemniczość, jaką wodzowie japońscy umieją otaczać swe plany i operacye, zawisła nad armią rosyjską jak miecz Damoklesa. Mniej jeszcze, niż o faktycznych operacyach japońskich przeciwko armii Kuropatkina, wiemy na razie o faktycznej sytuacyi pod Portem Artura. — W sobotę wieczorem ogłoszono w Petersburgu telegraficzny raport Aleksiejewa do cara, który atoli odnosi się tylko do wypadków, jakie się wkoło tej twierdzy rozegrały do dnia 9 b. m. Zawiera on między innemi pewne szczegóły co do walki, jaka stoczona została o pozycye pod Lunwatan, czy Lunsatan, w dniu 3 i 4 b. m. Miejscowość ta położona jest w oddaleniu 10 kilometrów na wschód od Portu Artura, od strony Dalnego, niedaleko brzegu morskiego. Aleksiejew twierdzi, że przy współudziale „Nowika“ oraz kilku kanonierek i torpedowców rosyjskich powiodło się wydrzeć Japończykom część pozycyj. Rosyanie stracili przytem rzekomo dwóch oficerów i 35 żołnierzy w zabitych, a 250 w rannych. Między rannymi oficerami wymienia Aleksiejew dwóch wyższych, mianowicie pułkownika Reussa, który jest szefem sztabu generała Stoessla, i adjutanta tegoż generała, księcia Gantimurowa. Straty Japończyków oblicza Aleksiejew na 2000 ludzi. Druga mniejsza potyczka o te pozycye stoczona została dnia 7 b. m. Dalej donosi Aleksiejew, że dnia 2 b. m. Japończycy wylądowali w Dalnym 20.000 ludzi i 50 dział, że starają się naprawić stacyę elektryczną i kolej. Dnia 9 b. m. Japończycy rzekomo przerwali swój marsz naprzód i okopali się.

Ponieważ raport datowany jest dnia 14 b. m., a nic nie wspomina o rzekomej wielkiej walce w dniu 10 b. m., okazuje się prawdziwem urzędowe oświadczenie z Tokio, że w dniu tym weale nie stoczono tam większej potyczki.

Dzisiaj nadeszła wiadomość, że rosyjski krążownik „Nowik“ zdołał przełamać blokadę japońską i u j ś ć n a p e ł n e m o r z e i że już znajduje się w drodze do Władywostoku. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia. Chociażby atoli rzeczywiście się sprawdziła, fakt ten nie zmieniałby sytuacyi pod tą twierdzą. Kleszcze armii japońskiej są i tu, jak się zdaje, bardzo silne; jednakże prawdopodobną jest rzeczą, że upadku twierdzy w najbliższych dniach j e s z c z e s p o d z i e w a ć s i ę n i e m o ż n a.

Reformy w Rosyi.

II.

Rozwój rosyjskiej konstrukcyi państwowej.

W poprzednim artykule („Nowa Reforma“ Nr 158) wykazaliśmy, w jaki sposób i dlaczego stała się zaborczość zasadniczą ideą rosyjskiej konstrukcyi państwowej. Teraz przypatrzmy się, o ile ta konstrukcya okazała lub będzie mogła okazać zdolności rozwijania się i przystosowywania do zmieniających się warunków jej własnego istnienia i do mnożących się ciągle funkcyj i zadań nowożytnego państwa.

Zaborczość jako podstawa konstrukcyi państwowej czyni jej rozwój „a priori“ jednostronnym. Wynikając bowiem z zaboru musi ona do zaboru dążyć i na zaborze polegać. Dzięki temu despota zaborczy chcąc utrzymać się już nie przy nowych zdobyczach ale wogóle na stanowisku despoty, musi z jednej strony przeciwdziałać wytworzeniu się w podwładnej sobie masie woli dla zamiarów jego a nawet istnienia wrogiej, z drugiej zaś musi siłą utrzymywać ją zawsze w takiem napięciu, jakiego wymaga osiąganie nowych lub obrona już osiągniętych zdobyczy.

Wielki książe moskiewski dążył do tego celu dwiema drogami, które mu wyznaczał ówczesny stopień zrzeszenia i uspołecznienia jego poddanych. Ponieważ więc tylko świadoma swoich interesów rodowych szlachta mogła mu w danych okolicznościach przeciwstawić swą wolę, przeto zapobiegał jej skupianiu się, odosabniał ją, starał się wszelkiemi sposobami wprowadzać do jej stanu coraz to nowe elementy, tak, że wreszcie zatomizował ją a równocześnie od siebie zupełnie uzależnił. Dość będzie przypomnieć historyę „wotczinników“ t. j. sług księcia, którzy za oddane mu usługi otrzymują odeń niegdyś bojarską ziemię. Wystarczy przypomnieć sobie znaczenie klasyfikacyi poszczególnych rodów szlacheckich t. zw. „stiepiennych knig“, aby zrozumieć, że już te dwie instytucye zupełnie wystarczały do uczynienia szlachty przez „wotczinę“ wytworzonej, a przez „stiepiennyja knigi“ systematycznie rozbijanej, powolnem narzędziem w ręku moskiewskiego księcia. Jeżeli zaś dodamy do tego cały szereg metod bez porównania prostszych, ale niemniej niezawodnych, jakiemi się ten książe w celu opanowania szlachty posługiwał, jak rzezie, prześladowania, konfiskaty majątków lub przenoszenie posiadłości danego „dworzanina“ z jednego końca państwa na drugi, zrozumiemy, że szlachta rosyjska musiała pozostać bierną gromadą dworzan i sług książęcych, nie mogąc nigdy wznieść się na wyżyny elementu państwowo twórczego, jakim była szlachta zachodnio-europejska.

Ani atomizacya szlachty, ani unieruchomienie i, że się tak wyrażę, upaństwowienie siły roboczej ludu nie odbyły się w ciągu jednego panowania, ale do ostatecznego ustalenia swego potrzebowały całych wieków prób, starań, zabiegów, intryg i gwałtów ze strony wielkich książąt moskiewskich. Ogólnie biorąc, cała moskiewska epoka historyi rosyjskiej nie jest niczem więcej, jak tylko tym w historyi innych narodów nieznanym prawie procesem atomizacyi, proszkowanie u góry a kondenzacyi i skupiania u dołu.

Intenzywność tego procesu wyznacza się intenzywnością zaborów. Każda bowiem nowa zdobycz terytoryalna księstwa moskiewskiego wprowadza do jego szlachty elementy nowe i z dawnemi niezrzeszone, a na lud jego nakłada coraz to nowe ciężary, potrzebne już nietylko do osiągnięcia zdobyczy, ale i do dalszego jej utrzymania.

Jeżeli zaś weźmiemy na uwagę, że łupem kniaziów moskiewskich stawały się głównie kraje dzikie i ubogie, które niczem nie mogły wyrównać niedoborów, powstałych wskutek samego ich zdobycia w bilansie narodu rosyjskiego, a dalej, że sam ten naród rosyjski był zawsze za mało kulturalny i zamało w rzeczywistości ekspanzywny, aby sam przez się mógł na nowo zdobytym terenie powetować sobie straty przez zdobywanie jego poniesione, to zrozumiemy, dlaczego każdy nowy zabór sprowadzał dla narodu państwowego nowy tylko ucisk fiskalny, dlaczego przyczyniał się tylko do tem energiczniejszego wytłaczania zeń jego sił żywotnych i owoców jego nędznej, lichej i nieporządnej pracy.

Ta to mechanika życia państwa rosyjskiego, wynikając z jego zaborczej konstrukcyi, sprawiła, że główną i jedyną funkcyą tego państwa w epoce moskiewskiej był — f i s k a l i z m. Cała działalność państwowa cara moskiewskiego skupiała się w podboju, rozkładając się w pryzmacie tego ostatniego na dwa cele: ciemiężenie ludu, utrzymywanie go zawsze w stanie dla woli samowładcy podatnym i wyciskaniu zeń podatków.

Poza ściąganiem podatków i utrzymywaniem ludu w posłuszeństwie i pokorze dla tronu i jego zamiarów carowi moskiewskiemu, niewiele już dla własnego ludu pozostawało do zrobienia. Nie dlatego, jakoby ten i ów z nich nastręczaczających się zadań nie dostrzegał, ale dlatego, że w narodzie nie było już sił ani moralnych, ani materyalnych, których wymagałoby n. p. szerzenie oświaty, wymiar sprawiedliwości, racyonalna polityka handlowa i t. p.

Stąd poszło, że rozwój wewnętrznego życia państwowego nie szedł nigdy w parze z jego terytoryalnym rozwojem, nigdy ani nie odpowiadał potrzebom, z tym ostatnim związanym, ani też nigdy nawet w części nie mógł ich zaspokoić. Już po opanowaniu basenu nadwołżańskiego na południu i wschodzie i po przesunięciu granicy północno-zachodniej aż niemal do Bałtyku, widzimy w centralnej administracyi moskiewskiej chaos i gmatwaninę, jakiego napróżno szukalibyśmy w innych państwach zdobywczych jakichkolwiek czasów i narodów. — Od różnorodnych „prikazów“ aż gęsto w białokamiennej Moskwie, ale żaden z nich nie ma jasno określonego zakresu działania, każdy wchodzi ciągle w drogę sąsiadowi, przyczyniając się znakomicie do powiększenia jeszcze zamętu i gmatwaniny formuł administracyjnych z zasadami sądowemi, wymagań kościoła z potrzebami fiskalnemi.

To też w historyi Rosyi nadeszła chwila przełomu, moment, w którym okazało się, że należy zmienić cały mechanizm wewnętrzny państwa, jeżeli ma się ono nietylko dalej rozwijać, ale wogóle do dalszego istnienia okazać zdolnem.

Chwilę tę zrozumiał Piotr Wielki i wymagania jej zaspokoił reformami, które Rosyę postawiły w rzędzie państw pod względem formalnym cywilizowanych. Jednakowoż czy reformy to zmieniały zasadniczą ideę konstrukcyi państwa rosyjskiego? Ani trochę! Nietylko jej nie zmieniły, ale przeciwnie, wszystkie one miały na celu wzbogacenie jej nowemi funkcyami, rozwinięcie i przystosowanie do tych rezultatów cywilizacyjnych, które już zdołała była osiągnąć Europa. Jak gdyby za natchnieniem zaborczego geniuszu historyi Rosyi Piotr Wielki to tylko ze skarbca cywilizacyi i kultury zachodnio-europejskiej przeznaczał dla Rosyi, co mogło wzmocnić jej zaborcze instynkty, co ją do dalszych podbojów należycie przygotować miało.

Więc zrozumiawszy, że każdemu polepszeniu administracyi odpowiada pewne podwyższenie sprawności podatkowej, Piotr Wielki dał Rosyi administracyę, z najlepszego naówczas szwedzkiego wzoru skopiowaną. A ponieważ przykład Europy zachodniej pouczył go, że cywilizacya i oświata może być w wojnach zaborczych czynnikiem równie ważnym, jak dobrze wymusztrowane pułki, dał Rosyi akademię nauk, sprowadził dla niej zagranicznych nauczycieli. Słowem, z każdego czynu Piotra Wielkiego, z każdego jego nowatorstwa, z każdej reformy przebija cel jeden zawsze — podniesienie sprawności zaborczej rosyjskiego imperyum. A cel ten jest tak wyraźnym, że trzeba być bardzo dobrodusznym, aby w Piotrze Wielkim widzieć jakiegoś szermierza postępu i rozwoju wewnętrznego własnego narodu, a nie c h a n a t a t a r s k i e g o, który był dość przenikliwym, aby zrozumieć, że zachodnio-europejskie sposoby panowania i podbijania są doskonalsze, niż jego rodzime, i dość energicznym, aby zrozumiawszy tę wyższość ich, odważyć się na przyswojenie ich własnemu państwu, wbrew tradycyom staromoskiewskim, mimo niesłychanego mizoneizmu z rosyjskiego motłochu. Wszak nikt nie zechce utrzymywać, że uskutecznione przez Piotra W. ostateczne przykucie do ziemi chłopa przy równoczesnem wywłaszczeniu go na rzecz dworzanina, że zaprzągnięcie tego ostatniego do przymusowej służby państwowej, że upaństwowienie Kościoła i uzależnienie go od władzy świeckiej nie miało tegosamego celu, co stworzenie 200-tysiącznej armii regularnej, floty, administracyjnego podziału państwa i t. p.

Obfite plony tej europeizacyi swojego państwa nie dały na siebie długo czekać. Zebrał je najpierw sam Piotr Wielki nad Bałtykiem, Ładogą i nad Czarnem morzem, a po nim Katarzyna Wielka na terytoryum państwa naszego. Jednakowoż plony te były tak samo jednostronne, jak jednostronnemi były reformy, które je przyniosły. Zasada państwa rosyjskiego maximum podboju przy minimum rozwoju pozostała niezmieniona. Żadnej zmianie nie uległa także dysproporcya rozwoju militaryzmu i fiskalizmu z rozwojem innych funkcyj państwa. Nawet zamęt administracyjny nie ustał, a kolegia Piotrowe okazały się tak samo niedoskonałemi, jak niedołężnemi były moskiewskie „prikazy“. To też kiedy Aleksander I poruczył Sperańskiemu wynalezienie syntezy władzy despotycznej z racyonalną administracyą państwa, wielki ten mąż stanu znalazł — liberalną konstytucyę... Była to nie konstytucya, nie przetasowanie szeregu kompetencyj, ale przeistoczenie zaboru w zasadę wewnętrznej ewolucyi, jako podstawy konstrukcyi państwowej, była to słowem rekonstrukcya idei państwowej Rosyi. Na dokonanie jej Aleksander I nie miał ani sił,

---

Aleksander Świętochowski.

Wśród młodzieży, wyszłej ze „Szkoły Głównej“, młodzieży wierzącej silnie w prawa postępu, w uszczęśliwienie płynące z nauki i wiedzy, zapatrującej się krytycznie tak dobrze na idee w obiegu będące, jak i na powagi, wyróżnia się wybitną siłą i talentem Aleksander Świętochowski, syn Feliksa i Michaliny ze Skupniewskich, urodzony w Stoczku 18 stycznia 1849 roku. Nauki szkolne odbywał początkowo w Siedlcach, a następnie w Lublinie. Po ukończeniu gimnazyum w r. 1866 wstąpił na wydział filologiczny do Szkoły Głównej, która, po zamianie na uniwersytet, ukończył w r. 1870. Pierwszy swój artykuł zamieszcza w „Tygodniku Ilustrowanym“ w r. 1867 pod pseudonimem Henryka Dołęgi p. t. „Kazimierz na Wisłą“. Opuściwszy uniwersytet zostaje współpracownikiem „Przeglądu Tygodniowego“. W roku 1875 zostaje w Lipsku doktorem filozofii, a w r. 1878 obejmuje redakcyę dziennika „Nowiny“, wreszcie w r. 1881 zakłada pismo tygodniowe: „Prawda“.

Teorya, że jednostka ludzka w swem działaniu jest wypadkową sił społeczno-cywilizacyjnych danej chwili i danego ruchu społecznego, w sprawie działalności publicystyczno-literackiej A. Świętochowskiego okazuje się nieprawdziwą. Istotnie fala nowa rwała brzegi prawomyślne, istotnie liczny szereg ludzi ożywionych wiedzą szturmował krytyką i nauką twierdzę konserwatywno-stanową, jednak rozpatrując działalność A. Świętochowskiego, spostrzega się, że nie niósł go nowy prąd, ani też on nim kierował. Brał w całym ruchu bardzo żywy i wpływowy udział, ale niemal od pierwszej chwili wystąpienia rysuje się wyraźnie już zdecydowany i skrystalizowany talent i temperament.

Był i jest za bezwzględną swobodą jednostki wobec krępujących uroszczeń zwyczajów, obyczajów, praw, z jakiegokolwiek źródła płynących. Wzdraga się przed każdym przymusem, przed każdemi więzami, chociażby je sankcyonowało całe społeczeństwo. Zasadę Kanta, że w każdym człowieku jest samoistny cel, a nie środek, przeprowadza logicznie tak w swych artykułach, jak i dziełach. Ukochana i idealizowana przez autora „Regina“, w dramacie pod tymże tytułem mówi: „Kochaj głazy, czcij zwierzęta, pozwól się katom umęczyć, ale odmów całej ludzkości najlżejszego ustępstwa, jeśli ci ona prawa do uczuć odmówi. Niech cała zginie — ty nie poświęć się dla niej, jeśli cię do ofiary zmusić zechce...“

Jakżeż dalekiemi są ideały ówczesnego postępu, rozkazujące swoje ja poddać przymusowi pracy i towarzystwa z rzemieślnikami, a w dalszym rozwoju tegoż prądu oddać siebie ludowi i robotnikom. Gdzież owo głośne hasło: „nie żyć z siebie i dla siebie“, które po dziś dzień ma nietylko wyznawców, ale i męczenników!?

Szerokiej publiczności znany on jest jako polemista pierwszorzędny, cięty, władający znakomicie ironią i satyrą, bezwzględny w swych sądach, niebezpieczny przeciwnik, chłoszczący niemiłosiernie ludzi i sprawy, które uważa jako niezgodne z postępem, cywilizacyą lub etyką. To stawianie pod pręgierz spraw lub osób nie jest jednak u niego zaprawione humorem, uśmiechem pobłażania lub współczucia; jeśli smaga, to do krwi, do łez, do bólu, nie dla szermowania dowcipem, nie dla olśnienia swą ironią porusza daną sprawę, on pali ranę rozpieczonem żelazem, pragnąc się jej pozbyć z organizmu społecznego, gdyż i on sam cierpi, boleje i poza całą ironią, dowcipem, szyderstwem jest tam zawsze człowiek smutny, oburzony i dotknięty w swych uczuciach, pragnieniach, ideałach.

I właśnie ten ton subjektywnego cierpienia, to przeświecanie silnej indywidualności, stanowi ów czar publicystycznych artykułów A. Świętochowskiego i jest jedną z najbardziej znamiennych cech jego talentu.

Drugą cechą, wogóle bardzo rzadką w publicystyce, to ów wysoko podniesiony sztandar cywilizacyi i etyki ogólno ludzkiej, nie zamkniętej w granicach narodowości i rasy. Rozwój cywilizacyi i etyki ludzkości jest u niego nietylko celem, na który wskazuje zawsze swym czytelnikom, ale co jeszcze rzadsze w publicystyce, jest on miarą do sądzenia spraw i ludzi.

Mimo ciężkiej i żmudnej pracy publicystycznej, na którą skarży się tak wymownie: „pozwólcie mi być drzewem rosnącem, a nie wyżłobionem, przez które przelatuje zamulona woda; pozwólcie mi być kamieniem, który zamknął się w sobie, a nie gąbką, otwartą dla wszelkiej wilgoci; pozwólcie mi być skałą, która leży samotna, a nie skrzynką pocztową, do której kładą listy; pozwólcie mi nie czytać... chociaż dwa lata, rok...“, znalazł Świętochowski czas na napisanie dosyć znacznej liczby utworów powieściowych i dramatycznych.

W tych swoich pracach unika z całą samowiedzą objawów życia realnego, bieżącego, gdyż jego zdaniem: „jeżeli człowiek nie chce, czy nie może być bogiem, któryby stwarzał nowe światy z rzeczywistego, nie powinien się nazywać artystą; inni twierdzą, że artystą jest małpa, umiejąca wiernie naśladować boga, sumienny kopista, literalnie przepisujący ustępy z ksiąg natury.“

Pomijając spór o prawdę życia, czy ono powinno lub nie wchodzić do utworów jako materyał artystyczny; faktem jest, że Świętochowski pojmuje artystę, jako stwórcę nowych światów, a że kocha subtelne, bogate natury, przemawiające wykwintnym językiem, stwarza tylko takie i jedynie w kreśleniu postaci ujemnych, wzoruje się na świecie rzeczywistym.

Powyższe zasady estetyczne upodabniają z konieczności stwarzane postacie, nadają im pewną, wspólną cechę dziedziczną i wzięte jako reguły przypominają minioną epokę pseudoklasyczną. Od szablonu jednak ratuje te utwory nietylko idea przewodnia, nawskroś nowożytna, ale i język nowy, piękny, bogaty, drgający życiem, subtelny i czuły, jak nerwowa kobieta po doznanem rozczarowaniu.

Tu należą dramata: „Niewinni“, „Piękna“, „Za maską“, „Dachówka“, „Poddanka“, „Błazen“ i trylogia „Nieśmiertelne dusze“. We wszystkich tych dramatach, rozwiązujących zagadnienia filozoficzne, jest wytworna dyalektyka, nieustanny pojedynek frazesami znakomitych szermierzy; dla pięknych słów i porównań opóźnianie akcyi, umiejętność wywołania dramatycznego efektu, natomiast przy odmalowaniu uczuć chętne posługiwanie się patosem.

Świat ten jednak był może za bliski rzeczywistości, gdyż najchętniej i najczęściej przebywa A. Świętochowski, jeśli nie w świecie nawskroś wymarzonym i symbolicznym, tak pod względem tła, jak i osób wprowadzanych, to w cieniach zamarłych światów i minionej epoki cywilizacyjnej, a zwłaszcza w Grecyi.

„Grek był nagi i szczery — pisze on — my ubrani i obłudni. W czem on widział piękno, my widzimy bezwstyd; co on rzeźbił w marmurze, to my chowamy w szczelnie zamkniętych futerałach ubrania; co on głośno opiewał, to my szepczemy sobie poufnie do uszu. On był człowiekiem całym, my ułamkami ludzkiemi, on był genialnym, my jesteśmy tylko przyzwoici“.

Do takiej Grecyi wprowadza nas autor.

W literaturze współczesnej polskiej nie ma nikogo, któryby był tak wrażliwy na piękności greckie, tak głęboko przejął się tradycyą i historyą tego kraju, umiał wprowadzać ludzi i umarłe bogi czujące, piękne i silne, bez żadnej domieszki teologicznych wierzeń i przesądów, bez żadnych archeologicznych komentarzy. U niego jednego bogowie greccy są naprawdę bogami, one nie są zaprawą, ornamentyką, czczem słowem. Siłą swej poetycznej wyobraźni on je ożywia i ich obecność nietylko jest usprawiedliwioną, ale i konieczną w jego obrazach, np. „Wesele Satyra“, „Strachy Pentelikonu“, „Hymn Niemych“, „Dafne“ i innych.

Fanatyk wolności i swobody osobistej, jakim jest A. Świętochowski, przy pierwszem zetknięciu się z cywilizacyą klasyczną, musiał głęboko odczuć położenie niewolników, tych „ludzi bez praw“, i ulegając swemu współczuciu i oburzeniu na myśl podeptanej swobody napisał szereg obrazów z ich cierpień i życia, jak „Antea“, „Na targu“, „Pauzaniasz“, „Helwia“ i inne.

Obok niewolników i wstrętnej arystokracyi już w tych dramatach są piękne postacie ludzi, jak Plutoforos, obdarzający wolnością niewolników, jest czysty jak łza „piąty Efor“ i matka „Pauzaniasza“, jest szlachetny Licyniusz w „Helvii“, ale są to promienie słońca, które zajaśniało w całym blasku dopiero w „Aspazyi“. Tłem dramatu jest walka demokracyi pod wodzą genialnego Peryklesa z arystokracyą posiłkowaną przez tradycyę rodową i religijną. — Świetny dyalog, wykwintny język, wspaniałe porównania, niezwykłe obrazy, zupełne pominięcie trosk i potrzeb życia codziennego, są nietylko możliwe, ale wydają się naturalnemi w towarzystwie Peryklesa, Sofoklesa, Eurypidesa, Anaksagorasa, Fidyasza, a nawet Aspazya i jej towarzyszki mogły mieć orle skrzydła w tak niezwykłem gronie znakomitości greckich.

Dramat rozwija się jasno, logicznie, bez przerw i niespodzianek. Zainteresowanie wzrasta z każdą sceną. Sam autor musiał się czuć swobodnym i szczerym wśród tych genialnych ludzi, odnajduje bowiem w swym języku tony głębokiego uczucia i wyraża je tak szczerze, tak prosto, tak po ludzku, że miejscami dosięgają niepochwytnych wyżyn tragedyi.

Na tem miejscu mogę tylko zaznaczyć piękne i głęboko obmyślane nowele symboliczne: „Dwugłos Miłości“, „Krajobrazy“, „Lew Kamienny“, „Moja głowa“, „Asbe“ i inne, w których piękność języka i obrazów współzawodniczy ze szlachetnością tezy filozoficznej.

Najwspanialszem jednak dziełem i najdoskonalszem pod względem wykonania są „Duchy“. Jest to poemat pisany prozą, jakiej mu każdy nawet największy mistrz może pozazdrościć! Wszystko złoto swoich dramatów i noweli przetopił on w „Duchach“ i zrobił zeń arcydzieło formy i myśli, któremu tylko małostkowi i rutynowani krytycy mogą zarzucić zbytni erotyzm.

(Dok. nast.)

Artur Gruszecki.

ani woli. Sperański poszedł na wygnanie, jego konstytucya do archiwum, a Rosya otrzymała radę państwa i gabinet przyboczny, czyli że źródłem prawa pozostała nadal wola cara, co równa się bezprawiu. Geniusz historyi rosyjskiej nie dał się zgwałcić! On wiódł ją dalej od podboju do podboju aż na zawrotną przepaść nędzy, która otworzyła się nagle u stóp zburzonego Sewastopola...

Aleksander II, ta miniatura Piotra W., był także o tyle tylko reformatorem, liberałem i postępowcem, o ile tego zaborczość państwa jego wymagała. W zmienionych warunkach życia ekonomicznego, w których bezpłatny robotnik pańszczyźniany był w rzeczywistości droższym niż robotnik wolny a płatny, potrzeba było wyzwolić jedenaście milionów niewolników, jeżeli państwo miało nadal dźwigać swój własny olbrzymi ciężar, jeżeli miało stać dalej, rozwijać się, módz się bronić. Z tej samej racyi okazało się potrzebnem lepsze sądownictwo, lepsze szkolnictwo, pewna autonomia. Wszystko to Aleksander II dał, a wszystko to było minimum rozwoju dla utrzymania maximum podboju. Ale okazało się, że i to minimum nie było jeszcze najbardziej minimalne, skoro Aleksander III mógł zaś napowrót tak wiele odebrać, a synowi swojemu przekazać olbrzymie państwo z olbrzymiemi potrzebami zewnątrz i olbrzymią nędzą wewnątrz. Czy syn ten potrafi nagiąć do siebie te dwa rozbieżne i przeciwległe bieguny, można bardzo logicznie wątpić. Ale w tej chwili chodzi tylko o zrekapitulowanie powiedzianego w stwierdzeniu, że konstytucya państwa rosyjskiego rozszerzyła się wprawdzie i rozszerza, wzbogaciła się i wzbogaca, ale nigdy i nigdzie nie okazała i nie okazuje tendencyi do rozwinięcia się w typ wyższy, bo idea zaborczości wyklucza ideę ewolucyi wewnętrznej tak, jak ciemność wyklucza światło. W chwili więc, gdy zabrakło jej po prostu materyalnego terenu do dalszego rozszerzania się, musi zacząć słabnąć i zanikać.

Konstanty Srokowski.

Upały.

— Już wolę zimę — rzekł tłuściutki p. Alfons, zamawiając sobie trzecią porcyę lodów u Janikowskiego. — Wdziewam sukienne kamaszki, futro i baranią czapkę i kpię sobie z mrozu. W domu napalę w piecach i znowu kpię sobie z mrozu, a teraz co mam robić? W domu gorąco, na ulicy gorąco, w wodzie gorąco, w mieście i na wsi gorąco... prawdziwe piekło.

— Jeszcze się nikt nie „przecieplił" w lecie, ale nie jeden przeziębia się w zimie — odrzekł p. Ignacy. — Im cieplej się ktoś ubiera w zimie, im więcej pali w piecach, tem łatwiej zaziębić się może przy najlżejszej zmianie temperatury. A zresztą na futro i na kamaszki sukienne i na czapkę baranią i na palenie w piecu trzeba mieć monetę, która u nas zaczyna należeć do rzadkości. A że panu, panie Alfonsie, tak gorąco, wcale się nie dziwię. Przewszystkiem powinieneś wiedzieć, że im kto w czasie upałów pije więcej wody czy piwa, im więcej spożywa lodów, tem silniej się poci, zwłaszcza jeżeli ma w organizmie dosyć paliwa pod postacią tłuszczu.

— Nie znęcaj się pan nademną. Jestem bezbronny; ubezwładniły mnie upały — mówił omdlałym głosem p. Alfons i wypił duszkiem szklankę wody.

— Wiecie, jakie myśli nasuwają mi się z powodu upałów tegorocznych? — zapytał milczący dotąd p. Kazimierz.

— Że twój „Benc" wścieknie się wkrótce — odrzekł Alfons.

— Mniejsza o to — odparł p. Kazimierz. — Oto wydaje mi się, że po zeszłorocznych powodziach, po ogromnem przesyceniu ziemi i powietrza wilgocią, tegoroczne upały może właśnie w ogólnem gospodarstwie przyrody są pożyteczne? Jużci szkodę, może nawet niemałą, poniosą rolnicy, przyroda jednakże nie gospodarzy z roku na rok, lecz na dłuższe okresy czasu. Jestem dyletantem, profanem, laikiem, czy jak to powiedzieć, nie podaję więc mego poglądu za naukową hipotezę, tylko za pomysł człowieka, który podczas bezsennej nocy woli zastanawiać się nad rozmaitemi rzeczami, niż n. p. kłaść pasyanse.

— Jeżeli do mnie pijesz, to się pomyliłeś — zawołał p. Alfons. — Nie gram już w karty i wyrzekłem się nawet pasyansów.

— Wspomniałeś o bezsennych nocach — zauważył p. Ignacy. — Otóż do niedawna były przynajmniej noce dosyć chłodne, od pewnego jednakże czasu powietrze nawet o świcie jest parne, skutkiem czego noc nie przynosi nam pożądanej ochłody. Otwieranie okien już nie na wiele się przyda. Gdyby przynajmniej obfita rosa odświeżała roślinność, ale już i rosy wcale prawie nie mamy. Popatrzcie na drzewa: odnoszę wrażenie, że one wprost cierpią, jak żywe istoty. Na ziemi pełno zwiędłych liści, jakby już jesień panowała, a na trawnikach mnóstwo miejsc z trawą zupełnie wypaloną. A najbardziej, mnie przynajmniej, dokucza pył, którym powietrze jest przesycone od rana do późnego wieczora. Nawet na plantach tumany kurzu ciągle się wznoszą i nie pozwalają swobodnie oddychać.

— Dobrze zrobił cesarz Wilhelm, który na brzegach Norwegii ma chłód i świeże powietrze — westchnął p. Alfons.

— Dobrze zrobił, uciekłszy na północ — odezwał się p. Kazimierz, który słuchał rozmowy i równocześnie czytał jakiś dziennik niemiecki. — Oto macie telegram, donoszący, że w Berlinie w sobotę w południe termometr wskazywał w cieniu 35° C., co ma być tam rzadkością.

— Dla wiecznej pamięci zanotujmy, że Kraków pod tym względem wygrał rekord. U nas, dzisiaj, w Krakowie, o godzinie 2 minut 30 termometry przy linii A—B wskazywały 50° C. Zapisałem sobie te daty — rzekł p. Alfons.

— Słuchajcie, oto drugi telegram z Berlina — mówił p. Kazimierz. — Termometr podniósł się do 38° C; kilka osób dostało porażenia słonecznego. Jakiś wieśniak, pracujący we wsi Werder pod Berlinem na polu, dostał skutkiem upału pomięszania zmysłów i rzucił się pod koła pociągu. W Berlinie padło w przeciągu dwóch dni 42 koni. Na drogach asfaltowanych koła wozów wygniotły ślady, gdyż powłoka asfaltu rozmiękła pod palącemi promieniami słońca.

— A wiecie, co mi przyszło na myśl? — zapytał p. Alfons. — Nie sądźcie, jakoby gorąco ubezwładniło mój lotny umysł. Oto wszyscy, udający się na wycieczki za miasto, powinni bardzo ostrożnie obchodzić się z ogniem. Lada iskra wzniecić może pożar. Teraz nawet trawa pali się w polu z łatwością, a zboże jest wprost znakomitym materyałem palnym. O domach już nie wspominam.

— Posłuchajcie, co pisze „Neues Wiener Tagblatt" o upałach — rzekł p. Kazimierz. — Wiedeńczycy zalewają się „spritzerami", ale to niewiele im pomaga. Jakiś prorok meteorologiczny twierdzi, że upały tegoroczne są skutkiem nadzwyczajnybh wybuchów na słońcu, poprzedzających „maximum" plam słonecznych. Tymczasem — tak powiada „Tagblatt" — „maximum" plam słonecznych i upały letnie nie mają z sobą żadnego związku. Inny meteorolog dowodzi znowu, że wybuch wulkanu na Islandyi spowodował wydzielenie się z wnętrza ziemi ogromnych zasobów cieplika i temsamem spowodował upały. Co do tego wyjaśnienia, to przedewszystkiem niewiadomo o żadnym wybuchu wulkanicznym na Islandyi, a powtóre wybuch taki, nawet bardzo silny, ma na temperaturę tylko wpływ lokalny. Jedyną przyczyną upałów jest promieniowanie słońca. Nie należy zapominać, że przy wielkiej stosunkowo wysokości słońca i długości dnia obecnie słońce daje nam więcej ciepła, niż na równiku. Ponieważ na równiku dni są prawie zawsze równe, więc największą ilość ciepła daje nam słońce wtedy, gdy najwięcej się wznosi, to jest na początku wiosny i jesieni. Obecnie pod geograficzną szerokością środkowej Europy ziemia otrzymuje od słońca więcej ciepła, niż na równiku w ciągu dnia. Jeżeli, mimo to, nie zawsze mamy takie upały, jak obecnie, to zawdzięczamy to wielkiej ruchliwości powietrza, które wyrównuje różnice temperatur w rozmaitych okolicach. Jeżeli jednakże ciśnienie powietrza tak jest rozdzielone, że temperatura wyrównuje się bardzo powoli, wtedy powstają latem nadzwyczajne upały, a zimą niezwykłe mrozy.

— Znakomita dyagnoza — rzekł p. Alfons. — Rozpoznałeś chorobę, ale, niestety, niema na nią środka. W mieście źle, na wsi nie lepiej.

Z powodu posuchy, w wielu wyżej położonych wsiach w okolicach Krakowa nietylko powysychały sadzawki i potoki, lecz także większa część studzien. To też po wsiach toczy się istna walka o wodę. Gdzieniegdzie studnie są zamknięte — w otwartych zaś chłopskich studniach tak mało przybywa wody, że właściciele o brzasku dnia czerpią wodę dla bydła i na użytek domowy na cały od razu dzień; później bowiem, gdy sąsiedzi wody nieco nabiorą, pozostaje tylko gęsty namuł. Niektórzy włościanie przywożą z sąsiednich wsi, zasobniejszych w studnie, wodę w beczkach.

— Mam radę na upały — rzekł p. Kazimierz.

— Jaką? — zapytał skwapliwie p. Alfons.

— Radę ci dam, ale fundujesz „pomusia"?...

— Ale owszem i bez rady.

— Oto — mówił p. Kazimierz — masz przyjacielską radę: sprowadź się do piwnicy albo lodowni.

Przygodny.

Kronika.

Kraków, 18 lipca.

Pamięci króla Jana Kazimierza. W pracowni kamieniarskiej p. F. Hochstima oglądaliśmy dzisiaj piękną pamiątkę, jaką dzisiejszy właściciel zamku i państwa żywieckiego, arcyksiążę Karol Stefan, zapragnął uczcić pamięć naszego nieszczęśliwego króla Jana Kazimierza, niegdyś dóbr i zamku żywieckiego dziedzica i pana. Jestto wielkich rozmiarów ozdobna tablica pamiątkowa kamienna, przeznaczona do wmurowania w ścianę starego zamku królewskiego w Żywcu. Tablica ta, wyryta w szarym marmurze, obramowana jest ozdobną, ślicznie wykończoną ramą z kamienia szydłowieckiego. Na szczycie ramy widnieje korona królewska, a pod nią herb Wazów, u spodu zaś emblemata wojenne, sztandary i zbroje, a na ich tle ryngraf z wizerunkiem N. P. Maryi Częstochowskiej. Emblemata skopiowane zostały wiernie przez projektodawcę tablicy, architekta Knausa, ze zbiorów muzeum Czartoryskich.

Wyryty w środku na marmurze napis opiewa: „W zamku tym przebywał Jan Kazimierz, król Polski a pan dziedziczny na Żywcu, po złożeniu korony od dnia 28 maja do dnia 5 lipca 1669 r., poczem kraj opuścił na zawsze. Na pamiątkę tego pobytu umieścił tę tablicę w r. 1904 arcyksiążę Karol Stefan, właściciel dóbr żywieckich".

Napis powyższy ułożył i wystylizował po polsku sam arcyksiążę Karol Stefan, oddający się, jak wiadomo, z zapałem i zamiłowaniem studyowaniu naszej przeszłości dziejowej i kultury.

Tablica przedstawia się w całości nader artystycznie i zaszczyt przynosi pracowni p. Hochstima. W tych dniach tablica ta odesłaną zostanie do Żywca, gdzie nastąpi jej wmurowanie i odsłonięcie.

Złudna nadzieja. Tropikalne upały, które panują od dłuższego czasu, zdawało się, że dzisiaj zakończą się jakąś hamerą atmosferyczną, po której nastąpi znaczne ochłodzenie powietrza. Albowiem po godzinie 2 po południu horyzont zaciemnił się chmurami, wicher pogrążył całe miasto literalnie od dołu po najwyższe szczyty w tumany kurzawy, po której spadł krótki i dosyć rzęsisty deszcz. — Niestety była to złudna nadzieja, deszcz padać przestał, a parne powietrze nadal dokucza mieszkańcom miasta.

Minister rolnictwa w Krakowie. Wczoraj rano minister Giovanelli wysłuchał Mszy św. w kościele N. Maryi Panny, poczem udał się do Niepołomic dla zwiedzenia tamtejszego zarządu domen i lasów. Po południu bawił w Bierzanowie u pp. Czeczów, wieczór był w teatrze na operetce. Dziś rano odjechał do Krynicy.

Jak minister pracuje podczas podróży inspekcyjnej? Minister rolnictwa Giovanelli, który à la minute zwiedza Galicyę, jeździ z aparatem fotograficznym i na każdem miejscu czyni zdjęcia. Wczoraj pod Niepołomicami spostrzegłszy stado gęsi, Ekscelencya wysiadł z powozu, usadowił się na murawie wśród stada gęsiego i kazał swemu towarzyszowi się odfotografować.

Poświęcenie nowego lokalu „Sokoła" w Bieńczycach. Na uroczystość poświęcenia nowej siedziby „Sokoła" w Bieńczycach przybyli prócz wielu gości liczni druhowie z Krakowa, Podgórza i sąsiedniej Mogiły. Z Krakowa wybrano się tak licznie, że w ostatniej chwili zarząd kolei zmuszony był doczepić jeszcze jeden wagon. Poświęcenia lokalu dokonał O. Hieronim z klasztoru Cystersów, poczem udano się do głównej sali, gdzie gospodarz, a zarazem naczelnik bieńczyckiej drużyny, druh Ptak, gościnnie przyjmował zgromadzonych. W imieniu krakowskiego „Sokoła" złożył życzenia bieńczyckiemu gniazdu delegat druh Szaynowski, zachęcając do pracy i wytrwania w myśl przewodniej idei sokolej. Przemawiali następnie: włościanin Jarzyna z Bosutowa, O. Hieronim, Cysters. b. poseł Wójcik z Wyciąż i inni. Po posiłku goście udali się na piętro, gdzie odegrano „Chłopów arystokratów" i „Błażka opętanego". Amatorowie grali bardzo składnie i z humorem. Kierownikiem teatralnej drużyny był p. Łowczowski.

Z uniwersytetu. P. Leon Mirtenbaum, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Krakowskie Towarzystwo „Oświaty ludowej" założyło w lipcu b. r. 3 nowe bezpłatne czytelnie ludowe w gminach: Doły (pow. Brzesko), Rudnik (pow. Nisko), Wesoła (pow. Rzeszów), oraz uzupełniło biblioteki w 30 dawniej założonych czytelniach. Ogółem rozesłano 1471 książek, wartości 1170 koron. Zarząd Towarzystwa uprasza członków o łaskawe nadsyłanie wkładek, a kierowników czytelni o nadsyłanie sprawozdań.

Operetka lwowska. Nader zajmująco przedstawia się repertoar operetki lwowskiej w bieżącym tygodniu. Dane będą dwie premiery, a mianowicie: we środę ukaże się operetka „Figle wiosenne", a w sobotę i niedzielę „Posłaniec 6666". — Prócz tego zapowiada repertoar dwa przedstawienia popularne: „Gejsza" (dziś) i „Druciarz" (czwartek).

Z miasta piszą nam: W gmachu sądu krajowego cywilnego przy ulicy Grodzkiej naprawiano w sieni przed kilku tygodniami kanał wodociągowy — od tego czasu podłoga nie jest naprawiona, tylko kilka desek przerznuconych, tak, że kto z dworca idzie, może być narażony na przykry wypadek. Byłoby bardzo wskazanem, aby prezydyum sądu kazało dziurę odpowiednio załatać — wszak funduszów na to nie brakuje.

Śmierć w wodzie. W sobotę w nocy, o godzinie $11^{1}/_{4}$, utopił się w Wiśle pod łazienkami w Podgórzu Rudolf Tomaszek, lat 23 liczący pomocnik handlowy u p. Piekły w Podgórzu. Po zamknięciu sklepu udał się on do kąpieli, podczas której dostał udaru sercowego i zatonął.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj udało się agentom policyjnym przychwycić po długiej pogoni na polach Ludwinowa złodzieja, Stanisława Kopczyńskiego, który ukrywał się ze swoim wspólnikiem, Piotrem Kawą w życie. Kopczyński razem z Kawą i aresztowanym przed kilku dniami Adamem Sroką dokonał w nocy z 11 na 12 i z 12 na 13 kilku włamań do sklepów w ulicy Krakowskiej, Bożego Ciała i Miedzuch na Kazimierzu, gdzie zabrali znaczną ilość przedmiotów na szkodę kupców Goldwassera, Glassa i Glasera.

Przyaresztowano w Krakowie Jędrzeja Jonasa, 34 lat liczącego wyrobnika, który po spełnieniu gwałtu shańbienia w Witkowicach na Morawie w roku 1898 przez długi czas unikał szczęśliwie ręki sprawiedliwości. Jonas, który pochodzi z Mszany Dolnej, tymczasowo pomieszczony został w aresztach sądu karnego: po skomunikowaniu się zaś z sądem w Nowym Iczynie, wydanym będzie władzom tamtejszym.

Pożar w Kozowie. Dnia 16 b. m. w samo południe powstał w Kozowie pożar w części miasta zwanej Zastawy, sąsiadującej z rafineryą spirytusu i stacyą kolei. Na ratunek przybyła straż ogniowa miejska oraz sikawka kolejowa. Zwyczajna apatya i bezradność naszej ludności, a przedewszystkiem brak wody utrudniały ratunek. Dopiero energii i poświęceniu pp. Rozwadowskiego i Bobrowskiego udało się nadać obronie racyonalny kierunek. — Ogień, którego pastwą padło 50 zabudowań, udało się zlokalizować o godzinie 3. — Podnieść należy sprawność straży brzeżańskiej, która już w dwie godziny po telegraficznem zawezwaniu jej, była na miejscu katastrofy.

Z Ciężkowic piszą nam: W miasteczku naszem sąd powiatowy i urząd podatkowy znajdują swą siedzibę w kamienicy jedno piętrowej. Gdzie są te urzędy dowiedzieć się można tylko przez wypytywanie mieszkańców, gdyż godło sądu jest tak zamazane, a względnie starte, że już żadnej litery odczytać nie można, a godło urzędu podatkowego jest zwykłą tabliczką, jakich trafikanci używają, i tak drobno napisane, że dopiero przy pomocy szkieł odczytać da się. W interesie więc obywateli, mających do czynienia z tymi dwoma instytucyami, należy siedzibę ich uczynić widoczną dla wszystkich.

Z Zakopanego piszą nam: Na dochód Towarzystwa opiekującego się schroniskiem dla nauczycielek, odbędzie się w parku Zakopańskim festyn, połączony z tombolą i zabawą dla dzieci. Główną atrakcyą będzie wesele krakowskie, którego początek oznaczono na godzinę 4. Komitet nie wątpi, że tak piękny i szlachetny cel zgromadzi w parku całą publiczność Zakopanego. Równocześnie koncertować będzie miejscowa orkiestra.

Do Iwonicza od 20 czerwca do 10 b. m. przybyło rodzin 394, osób 999.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Samborze odbył się pod przewodnictwem profesora uniwersytetu dra Kazimierza Twardowskiego, w czasie od 20 do 25 czerwca b. r. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Stanisław Balak, Maksymilian Chudio, Tomasz Gunia, Włodzimierz Hyczko, Antoni Ilgner, Roman Korosteński, Jan Kozbur, Laurenty Kulczycki, Ludwik Lipiński, Piotr Maryniak, Henryk Nussenblatt, Maksymilian Paszkiewicz, Konstanty Podlaszecki, Gerard Polo (z odznacz.), Karol Reiner, Leon Sielecki, Kazimierz Solecki, Jan Stasiaczek, Ludwik Świechło, Piotr Traufellner, Herman Weintraub, Kazimierz Wierzchowski, Piotr Kulczycki (ekstern.), Izaak Mamber (ekst.), Władysław Müller (ekst.). Reprobowano na rok: 1 ucznia publicznego i 2 eksternistów. Pozwolono przystąpić do powtórnego egzaminu po feryach z jednego przedmiotu: 2 uczniom publicznym i 5 eksternistom.

Zmarli.

Jan Wdowiszewski, dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, brat Wincentego Wdowiszewskiego, dyrektora budownictwa miejskiego, zmarł w sobotę dnia 16 b. m. wieczorem, przeżywszy lat 54.

Ś. p. Wdowiszewski był głównym twórcą i organizatorem muzeum techniczno-przemysłowego, które wzięło swój początek ze zbiorów i ofiarności ś. p. dra Adryana Baranieckiego. Ś. p. Wdowiszewski urząd dyrektora sprawował lat 20 i jego zabiegliwości muzeum miejskie zawdzięcza pomnożenie swych zbiorów i wzorowe ich utrzymywanie.

Bronisława z Rydzowskich Zelwerowiczowa, matka znanego artysty dramatycznego, przeżywszy lat 58, zmarła 16 b. m.

Stefan Ludwik Piotrowski, uczeń klasy III szkoły wydziałowej, zmarł dnia 16 b. m. w 16-tej wiośnie życia.

Adolf Raczyński, kupiec i obywatel w Krynicy, przeżywszy lat 58, zmarł dnia 15 b. m.

Ze świata.

Pomnik Zygmunta Krasińskiego. „Kuryer Warszawski" donosi: Wczoraj spisano w pałacu hr. Krasińskich przedwstępną umowę z artystą-rzeźbiarzem, p. Romanem Lewandowskim, w sprawie przyszłego pomnika wielkiego poety w Opinogórze. Ogólny koszt sarkofagu, projektowanego w tej formie, jak to onegdaj podaliśmy, wyniesie w przybliżeniu około 4000 rb. Roboty według projektu, który ma przygotować p. Lewandowski za kilka miesięcy i przedstawić je hr. Krasińskiemu, rozpoczną się dopiero w lipcu roku przyszłego, a to ze względu na czas potrzebny do ostatecznej restauracyi kościoła w Opinogórze. Faktycznie zatem stanie pomnik najwcześniej za półtora roku, a jest prawdopodobne, że odsłonienie jego nastąpić będzie mogło dopiero za dwa lata, t. j. w lipcu 1906 r. P. Lewandowski otrzymał już od ordynata bogaty zbiór podobizn poety dla odtworzenia postaci poety na płycie sarkofagu. Wszystkie roboty rzeźbiarskie wykonane będą w pracowni artysty w Wiedniu.

Brak wody w Wiedniu coraz większe przybiera rozmiary, gdyż skutkiem posuchy przypływ jej do wodociągów nieustannie się zmniejsza. W zbiorniku „Rosenhügel" normalny poziom, wynoszący 3·79 metra spadł na 1·15 metra, a więc zasób wody zmniejszył się o $^{2}/_{3}$. Magistrat ponownie zwrócił się do publiczności z prośbą, ażeby oszczędzała wodę. Równie wydał magistrat odezwę do stowarzyszenia kawiarzy, wezwał je mianowicie, ażeby członków swoich spowodowało do oszczędzania wody i zmniejszenia jej konsumpcyi.

Z Czerniowiec telegrafują: W klasztorze w Pudna koło Radowiec odbyła się wczoraj uroczystość ku uczczeniu 400 rocznicy śmierci wojewody mołdawskiego, założyciela klasztoru, księcia Stefana. Przybyli: prezydent kraju ks. Hohenlohe, arcybiskup Repta, konsul rumuński Cogalniceanu i wiele innych osobistości. Nabożeństwo celebrował arcybiskup Repta. Prof. Onciul wygłosił wykład historyczny o księciu Stefanie. Uroczystość zakończyła się bankietem.

Nowy sprzedawczyk. „Gazeta Toruńska" donosi, że gospodarz Walery Załuchowski sprzedał posiadłość swoją Przeszkodę, obejmującą około 150 hektarów, w powiecie brodnickim, Niemcowi p. Friedrichowi. Przeszkoda od wieków znajdowała się w rękach polskich.

Pomnik Pasteura został odsłoniętym w Paryżu w dniu 16 b. m. w obecności prezydenta republiki, Loubeta, wielu dygnitarzy i tłumów publiczności. Imieniem Rady miasta Krakowa złożył u ustóp pomnika wieniec radca miasta, prof. dr O. Bujwid, który prócz tego reprezentował wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego. Telegramy wysłane zostały z Krakowa imieniem Rady miejskiej, uniwersytetu Jagiellońskiego oraz redakcyi „Przeglądu Lekarskiego".

Zabity dyplomata. Z Kingsbridge telegrafują: Na zwłokach amerykańskiego dyplomaty Loomisa, które wydobyto z wody, znaleziono poza prawem uchem wielką ranę, zadaną prawdopodobnie przed utopieniem. Koła urzędowe sądzą, że Loomis padł ofiarą nieuczciwej gry.

Opieka nad niemowlętami. W Paryżu istnieje stowarzyszenie pod nazwą „Goutte de lait" (Kropla mleka), którego zadaniem jest zaopatrywać klasę robotniczą w dobre mleko dla niemowląt. Stacye tego stowarzyszenia mają wielkie powodzenie, a zbytecznem byłoby wykazywać pożyteczność tej instytucyi. Obecnie minister marynarki, p. Pelletan, rozesłał do burmistrzów pięciu wielkich portowych miast francuskich okólnik, w którym wskazując na wielką śmiertelność niemowląt śród ludności robotniczej tych miast i świetne wyniki działalności stowarzyszenia „Kropli mleka", wzywa burmistrzów do utworzenia takich zakładów z funduszów miejskich. P. Pelletan przyrzeka nadto poparcie finansowe ministeryum marynarki w tem przedsięwzięciu.

30.000 fr. za wypadek samochodowy. Głośna aktorka paryska, Janne Hading, jechała samochodem, w towarzystwie przyjaciółki, po ulicach w Brukselli. Naraz samochód dostał się między dwa krzyżujące się wagony kolei elektrycznej i został zdruzgotany, a obie jadące panie cudem istotnie uszły z życiem. Pani Hading jednak została silnie poraniona na twarzy i zażądała od administracyi kolei elektrycznej 60.000 fr. odszkodowania. Sprawa oparła się o sąd, który przyznał tylko 30.000 fr., lecz zarząd kolejowy i tej sumy zapłacić nie chce. Artystka nie myśli wszakże ustąpić i rozpoczyna proces nanowo.

Łysina z reklamą. Po bulwarach paryskich przechadza się od kilku dni pewien obywatel, ubrany w elegancki, ale wytarty garnitur i nieco wymięty cylinder. Jegomość ten wstępuje do kawiarń bulwarowych, siada na tarasie przy stoliku i woła o szklankę boku. Pijąc modny ten napój, zdejmuje cylinder, ocierając pot z czoła, a wtedy goście i przechodnie widzą na jego łysinie wypisaną rondowem pismem reklamę dla jednego z tinglów. Policyant płoszy jegomościa, który powoduje gromadzenie się tłumu, a wtedy właściciel łysiny z reklamą idzie dalej, powtarzając w najbliższej kawiarni to samo przedstawienie.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował pomocnika kancelaryjnego sądu obwodowego w Wadowicach, Czesława Chmiela, asystentem kancelaryjnym w XI randze w sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

We wtorek: „Piękna Helena".

We środę: „Figle wiosenne", operetka w 3 aktach z motywów Straussa, ułożył E. Reiterer.

We czwartek: „Druciarz".

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę: „Posłaniec nr 6666", operetka w aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

W niedzielę: „Posłaniec nr 6666".

Z kalendarza. We wtorek 19 lipca: Wincentego à Paulo w.; we środę 20 lipca: Czesława i Hieronima ww.; we czwartek 21 lipca: Daniela, Praksedy i Wiktora.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 lipca termometr doszedł od 16·0 do 31·7 C.; barometr opadał.

Dnia 18 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 743·0 mm., termometru 22·4 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 18 lipca: zachmurzenie zmienne; upał; dążność do tworzenia się burzy.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i spłaty — bez zaliczki

Mianowania w szkołach średnich.

Lwów. (Tel.) Minister oświaty zamianował Władysława Gürtlera, zastępcę nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Zaleszczykach, nauczycielem szkoły ćwiczeń w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór ks. Leona Pastora na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Gorlicach.

Rada szkolna kraj. zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich:

Jana Kamińskiego dla gimn. V we Lwowie; Emila Lanikiewicza dla gimn. II w Rzeszowie; Rudolfa Kubesia dla gimn. w Stryju; dra Sydona Macieja Loreta dla gimn. II we Lwowie; Jana Piątka dla gimn. IV we Lwowie; Wiktora Strusińskiego dla gimn. V we Lwowie; Stanisława Buchałę dla gimn. II w Rzeszowie; Stanisława Cebulę, Jana Skowrońskiego i Stanisława Pezdę dla gimn. w Samborze; Władysława Klisiewicza dla gimn. w Stryju; Romana Pilarza dla gimn. I w Rzeszowie; Karola Dawidowskiego dla gimn. św. Jacka w Krakowie; Adolfa Kamińskiego, Aleksandra Lassona, Franciszka Fuchsa, Józefa Piaseckiego, Maryana Koziołkowskiego dla gimn. IV w Krakowie; Adama Kłodzińskiego, Adama Wilusza, Józefa Kowalczyka i Władysława Michalskiego dla gimn. w Podgórzu; Adama Znamirowskiego dla gimn. w Wadowicach; Henryka Ziołę, Zygmunta Weimera, Kazimierza Firganka dla gimn. w Nowym Sączu; Ludwika Eminowicza i Jakóba Runickiego dla gimn. w Bochni; Eugeniusza Droździkowskiego i Wiktora Świderskiego dla gimn. I w Tarnowie; Antoniego Krzyżanowskiego dla gimn. w Jaśle; Bogusława Serwina dla gimn. w Bochni; Adama Wandasiewicza dla gimn. III w Krakowie; Franciszka Smolkę dla gimn. Franciszka Józefa we Lwowie; Michała Łysiaka dla gimn. II w Tarnopolu; Franciszka Kocoła dla gimn. w Jaśle; Józefa Kurcza dla gimn. I w Tarnopolu.

Rada szkolna krajowa przeniosła następujących zastępców nauczycieli gimnazyów:

Feliksa Tobiczyka z Brodów do Sambora; Piotra Dubika z Drohobycza do Jarosławia; Tomasza Kostucha z Drohobycza do gimn. V we Lwowie; Henryka Galasa z Jarosławia do gimn. V we Lwowie; Jana Turczyńskiego z gimn. IV we Lwowie do Jarosławia; Jana Aleksandrowicza z gimn. IV do gimn. VI we Lwowie; Feliksa Jasiewicza z gimn. IV we Lwowie do gimn. II w Rzeszowie; Władysława Schneiberga z gimn. IV we Lwowie do gimn. II w Rzeszowie; Józefa Krajnika z gimn. V we Lwowie do Jarosławia; Jakóba Krupę z gimn. V we Lwowie do gimn. II w Rzeszowie; dra Jana Sirzemieńskiego z gimn. V we Lwowie do gimn. II w Rzeszowie; Jana Muzykarza z gimn. V we Lwowie do Stanisławowa; Jana Orzechowicza ze Stanisławowa do gimn. V we Lwowie; Michała Krzeczkowskiego, Adama Matejkę i dra Juliana Jaworskiego z gimn. I do gimn. II w Rzeszowie; dra Hermana Mojmira z Rzeszowa do Brodów; Juliana Serafinowicza z Rzeszowa do gimn. V we Lwowie; Stanisława Moronia z Rzeszowa do gimn. V we Lwowie; Kazimierza Modyczkę z Rzeszowa do gimn. VI we Lwowie; Erwina Schlinglera z Rzeszowa do gimn. IV we Lwowie; Pawła Daniluka z Sambora do Drohobycza; Edmunda Tenczarowskiego ze Stryja do Drohobycza; Stanisława Makowskiego z Wadowic do gimn. IV we Lwowie; Antoniego Herziga z gimn. II w Tarnowie do gimn. IV w Krakowie; ks. Władysława Machetę z gimn. św. Anny w Krakowie do Brodów; Michała Sęka z gimn. św. Anny do gimn. IV w Krakowie; Tadeusza Niespodziańskiego z gimnazyum świętego Jacka w Krakowie do Wadowic; Artura Pawlikiewicza z gimnazyum świętego Jacka w Krakowie do gimnazyum II w Rzeszowie; Karola Kramarczyka z gimn. św. Jacka do gimn. III w Krakowie; Franciszka Nagorzańskiego z gimn. III w Krakowie do gimn. II w Rzeszowie; Józefa Zacharę z gimn. III w Krakowie do gimn. I w Tarnopolu; Wojciecha Smolickiego i Stanisława Riessa z gimn. III do gimn. IV w Krakowie; Antoniego Lekszyckiego z gimn. IV w Krakowie do Dębicy; Władysława Podobińskiego z gimn. I w Krakowie do Bochni; Adama Zassowskiego z Podgórza do Dębicy; Jana Kmietowicza z Podgórza do Nowego Sącza; Józefa Borejkę z Wadowic do Bochni, Antoniego Dudzika z Nowego Sącza do Sanoka, Józefa Gawora z Nowego Sącza do gimn. I w Tarnopolu; Karola Majewskiego z Nowego Sącza do Jasła; Stanisława Szeleskiego z Nowego Sącza do gimn. I w Tarnowie; Edwarda Sucheckiego z Nowego Sącza do gimn. III w Krakowie; Adama Pichora z Nowego Sącza do Wadowic; Jana Budkowskiego z Bochni do Brodów; Franciszka Penkalę z Bochni do Sanoka; Tadeusza Sikorskiego z Bochni do Brzeżan; Janusza Pryzińskiego z gimn. I w Tarnowie do gimnazyum św. Anny w Krakowie; Stanisława Kochanowskiego z gimn. I w Tarnowie do gimn. św. Anny w Krakowie; Michała Badylaka z gimn. I w Tarnowie do gimn. IV w Krakowie; Jana Koima z gimn. I w Tarnowie do gimn. I w Kołomyi; Franciszka Womelę z gimn. w Jaśle do gimn. Franciszka Józefa we Lwowie; Mieczysława Wojkowskiego z gimn. I w Tarnopolu do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Jana Gładyszowskiego z gimn. w Jaśle do gimn. II w Tarnopolu; Erazma Lewickiego z gimn. Franciszka Józefa we Lwowie do gimn. II w Tarnopolu.

Z letnich siedzib.

Brzuchowice, 12 lipca.

Tuż pod Lwowem w uroczej okolicy, porosłej gęstwiną starych, świerkowych lasów, w prześlicznym naturalnym parku, leży letnia siedziba zamożniejszych Lwowian: Brzuchowice. Tych, co rano zajęci w urzędach i kancelaryach, muszą spędzać po kilka godzin w mieście, popołudniu i wieczorem spotykamy w szpalerach parku brzuchowickiego, czerpiących w leśnej ustroni siły do pracy, jaka czeka ich dnia następnego.

Nie ma chyba uzdrowiska w Galicyi, któreby odznaczało się większym wdziękiem, jak Brzuchowice. W pośród zielonej gąszczy drzew wychylają się stylowe, białe wille, zdobne w balkony i wieżyczki, czysto i starannie utrzymane, a z pośród nich na pierwszy plan wybija się „willa gościnna" „Pietrkowianka", a przedewszystkiem wille „Zofia" i „Helena" (własność inż. Leona Stachiewicza z Lwowa).

Dogodne połączenie z miastem (pociągiem 6 raz dziennie, a omnibusem co godzina) przynosi Brzuchowicom gości nawet ze stron dalszych, którzy w przejeździe przez Lwów, spieszą zobaczyć i letnią jego siedzibę. Niezliczone tłumy przybyszów oglądają zakład w każdą niedzielę, bo też co tygodnia urządza tu na „polance Mickiewicza" jakieś stowarzyszenie festyn przy dźwiękach muzyki wojskowej. Przedwczoraj np. gościły Brzuchowice młodocianą wycieczkę, złożoną z kilkuset uczniów II szkoły realnej ze Lwowa z muzyką własną, w towarzystwie profesorów.

Letnik.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Operetka lwowska.** W sobotę przemówił ze sceny naszej mistrza Offenbach nieśmiertelną swą „Piękną Heleną", która nie przestaje budzić entuzyasmu na wszystkich scenach świata. „Piękna

Helenie" dyrekcya teatru lwowskiego dała szatę prawdziwie wspaniałą. Wystawa i dekoracye godne były pierwszorzędnej sceny; kostyumy zwracały ogólną uwagę. Wykonanie „Pięknej Heleny" spotkało się z żywem uznaniem bardzo licznie zgromadzonej publiczności. Tytułową rolę odśpiewała p. Miłowska i choć kreacya ta przechodziła warunki tak wybornej w innych rolach śpiewaczki, zdołała p. Miłowska wzbudzić zajęcie. Doskonałym Parysem był p. Malawski, który ku wielkiej uciesze widzów wjechał na scenę na rowerze. Pp. Lelewicz (Menelaus), Okoński (Agamemnon), Tracikiewiczówna (Orest), Łopatyńska (Partenis), Okońska (Lena), Paszkowski (Achilles), Czerwiński i Kratochwil (Ajaksy) zyskali znaczne powodzenie w swych wybornie odegranych rolach. P. Kosiński zmodernizował zupełnie Kalchasa na postać, czytającą „Nową Reformę" i „Czas", czem żywą wywołał wesołość. Chóry trzymały się dzielnie, orkiestra pod wyborną batutą p. Słomkowskiego zasłużyła na największe pochwały. Balet z p. Staszkówną podobał się bardzo. Nowością w „Pięknej Helenie" był lawn-tenis, w który grali przedstawiciele społeczeństwa spartańskiego. (*ak.*)

— **Wystawa „Sztuki" w Düsseldorfie.** Jak wiadomo w tegorocznej wystawie międzynarodowej sztuki w Düsseldorfie wzięło gremialny udział Towarzystwo artystów polskich „Sztuka", przesyłając tam tę samą wystawę dzieł swoich członków, którą oglądaliśmy ubiegłej zimy w Krakowie. O wystawie tej zamieszcza obecnie znakomity a bezstronny krytyk wiedeński p. Servais następujące uwagi na szpaltach „Neue Fr. Presse":

„Osobną niespodziankę gotuje nam sala polska, w której zdobywają sobie wysokie zaszczyty zwłaszcza dwaj artyści krakowscy: Józef Mehoffer i Stanisław Wyspiański. Obaj należą do stowarzyszenia artystów polskich „Sztuka", które pozostawiło jak najlepsze wspomnienia z czasów swej wystawy zbiorowej w salach naszej Secesyi. To samo stowarzyszenie zapełniło teraz salę düsseldorfską. Nigdy jeszcze nie stanęła przedemną tak wspaniale wybitna wszechstronność i technika Mehoffera, jak teraz, w Düsseldorfie. Portretowi lekarza, znanemu i we Wiedniu, towarzyszy nieznany jeszcze portret kobiecy, który prostemi, a dobitnemi środkami wywiera wielkie wrażenie dobrego smaku, zawierając przy tem wielce odrębny wdzięk psychiczny. Wprost zdumiewa jednak Mehoffer jako malarz kościelny. O tej stronie jego działalności mieliśmy we Wiedniu słabe tylko wyobrażenie, dzięki paru szkicom, wystawionym także i w Düsseldorfie. Teraz widzimy nadto dwa akwarelowe projekty witraży, które wydobywają w sposób podziwienia godny wartości barwne i linijne i godzą jak najszczęśliwiej wymagania tradycyi kościelnej z wymaganiami ducha i uczucia współczesnego. O olbrzymiej postaci anioła, wykonanej również akwarelą, jako wzór do fresku, można mówić jako o pracy genialnej (kann wohl, als geniale Leistung angesprochen werden). Wzniosłość i majestat łączą się tutaj z takim wyrazem psychicznym, że całość uderza zupełną nowością. Oddanie światła i cienia (złoty i niebieski na czerwonym), jakoteż niezwykle pięknie i silnie płynące linie, zwłaszcza szat, użyczają dziełu szczególnej szlachetności.

„Wyspiański, w którym poznaliśmy w Wiedniu interesującego twórcę witraży, przemilcza w Düsseldorfie zupełnie tę gałąź swej działalności artystycznej. Małe studya pastelowe, które przysłał, są wszakże tak godne uwagi przez wielkość swego artystycznego duktu, że wrażenie z indywidualności artysty nie pozostaje [illegible], jakie się odnosi z Mehoffera. Trudno określić słowami, jaką potęga oryginalności każe wywierać tym na pozór drobnym pracom tak głębokie wrażenie. Rzecz leży może w tem, iż mamy tu do czynienia ze skomplikowanemi zjawiskami psychicznemi, które sprowadza do typu i upraszcza artystycznie potężny instynkt rasowy. Wszystko, co istotne, daje się dostrzedz bardzo jasno. Chcąc znaleść paralelę stylistyczną, trzebaby przywieść sobie na pamięć Ferdynanda Hodlera".

— **Nowe książki:**

Ludwik Stasiak: „Humoreski". Kraków 1904. Nakładem autora.

Zbiorek nowel sympatycznego pisarza obejmuje 21 drobnych, pełnych humoru, lub satyrycznego zakroju obrazków, w których przejawia się szczery talent obserwacyjny i duża werwa pisarska.

Zygmunt Różycki: „Liliowe śnienia". Poezye. Kraków 1901. Gebethner i Ska.

Mieczysława Sleczkowska: „Wśród dziejowej zawieruchy". Obrazy historyczne od 1758—1796. Książka dla młodzieży. Tom II. Kraków 1904. Nakład D. E. Friedleina.

Antonina Gedroić Matuszewicowa: „Kobieta". Studyum duszy. Lwów 1904. H. Altenberg.

Dr Jerzy Michalski: „Prawo ubogich". Kraków 1904. Spółka wydawnicza.

Zenon Parvi: „Rok 1794" (Berek Joselowicz). Dramat w 5 aktach. Z winietą tytułową S. Wyspiańskiego. Kraków 1904. Nakładem D. E. Friedleina.

— **Nowe nuty:**

Michał Świerzyński: „Pieśni ludowe". Piękną winietą „Sielanki", Pruszkowskiego ozdobiony zeszyt przynosi pięć pieśni, osnutych na swojskich tematach. Przebija w nich szczere uczucie i prostota, a cechuje doskonałe opanowanie strony technicznej. Nie wątpimy, że śliczny ten zbiorek rychło doczeka się popularności w polskich domach. P. Michał Świerzyński znany z licznego plonu utworów wokalnych w tem najnowszem opusie, wzniósł się na wyżyny szczerego natchnienia i dał utwór niepoślednej muzycznej wartości.

Zeszyt wyszedł nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Ignacy Friedmann: „Walczyki". Op. 12. Jestto drugi zeszyt wytwornie opracowanych utworów tanecznych w formie walca à caprice. P. Friedmann składa tu dowód swej erudycyi muzycznej i szczerej inwencyi. Walce te są utworami popisowemi na estradę koncertową i mogą być wykonywane przez zaawansowanych już pianistów.

Wytworna szata zdobi te wydawnictwo ruchliwej firmy muzycznej A. Piwarskiego i Ski.

Dział ekonomiczny.

× **Licytacya kolejowa.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza licytacyę ofertową na sprzedaż znaczniejszych ilości starych materyałów metalowych, płóciennych, skórzanych i t. d., nagromadzonych w magazynie w Nowym Sączu, z terminem do wnoszenia ofert do dnia 30 b. m. godz. 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Wiedeń, 1[illegible] lipca. Pszenica 9·85 do 10·85 [illegible]. Żyto nowe 10·15 do 10·85. Jęczmień niezmieniony. Kukurydza 6·10 do 6·30 ustalona. Owies 6·70 do 6·90 silny. Rzepak niezmieniony.

Upał.

Budapeszt, 18 lipca. Pszenica na październik 9·26 do 9·27. Żyto na październik 7·05 do 7·06. Owies na lipiec 6·71 do 6·72. Owies na październik 5·72 do 5·73. Kukurydza na sierpień 5·83 do 5·84. Kukurydza na maj 5·98 do 5·90. Rzepak na sierpień 10·45 do 10·55.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; upał.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie sensacyjnego faktu znalezienia bomb w lokalach włoskiego towarzystwa gimnastycznego w Tryeście donoszą: Aresztowani tłómaczą się, że chodzi tu tylko o zupełnie niewinne ognie sztuczne. Policya jednak sądzi, że są to rzeczywiste bomby i przypuszcza, że chodziło o zamach na niemiecką szkołę realną i na niemieckie gimnazyum, jako protest przeciwko zajściom w Insbrucku i stanowisku rządu wobec nich.

Organ namiestnika „Trister Ztg", pisząc o tej sprawie, podnosi, iż rzuca ona jasne światło na usposobienie, panujące wśród tryesteńskich Włochów, wypadek bowiem zdarzył się w stowarzyszeniu, do którego należą członkowie najpierwszych kół w Tryeście, a którego przewodniczącym jest wybitny adwokat Mrach.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 lipca.

Wiec nauczycielski. W dalszym ciągu obrad przewodniczący Solski w gorących słowach oddał cześć pamięci prawdziwego przyjaciela i orędownika spraw nauczycielskich ś. p. Tadeusza Romanowicza i zasłużonego literaturze ojczystej ś. p. prof. Piotra Chmielowskiego. Zgromadzeni podczas tego powstali z miejsc.

P. Jakimowski omawiał ustawę dyscyplinarną, a w myśl jego wywodów przyjęto bez dyskusyi następujące wnioski: Nauczyciela stałego nie wolno przenosić na inną posadę pod żadnym warunkiem, jeżeli śledztwo dyscyplinarne przeciw niemu wdrożone, nie udowodni jego winy w takim stopniu, że dalsza działalność jego na dotychczasowej posadzie jest wręcz niemożliwą. Utrata dodatku pięcioletniego i wogóle wszelkie kary pieniężne nie mogą być stosowane jako kary dyscyplinarne. Należy wydać jasno określoną ustawę o postępowaniu dyscyplinarnem, w której uwzględnione być powinno przedewszystkiem: a) aby wolno było tłómaczyć się obwinionemu ustnie z przybraniem obrońcy prawnego, b) aby anonimowe oskarżenia usunięte zostały przy wszystkich dochodzeniach dyscyplinarnych, c) aby nauczycielom dozwolone było swobodne wykonywanie praw obywatelskich, zagwarantowanych ustawą zasadn. z r. 1869, d) aby zachowanie się polityczne i towarzyskie nauczyciela nie było brane pod karb przepisów dyscyplinarnych, e) aby przy radach szkolnych okręgowych i przy radzie szkolnej kraj. ustanowiono osobne komisye dyscyplinarne, złożone z nauczycieli i wydano dla ich postępowania specyalną instrukcyę.

P. Rosół (z Krakowa) mówił następnie o emeryturze i zaopatrzeniu dla wdów i sierot po nauczycielach. W tym kierunku uchwalono domagać się: 1) zrównania emerytur i zaopatrzeń wdów i sierot po nauczycielach z emerytami dla wdów i sierot po urzędnikach państwowych [illegible] klas najniższych, 2) wnieść protest przeciw dotychczasowemu postępowaniu Sejmu krajowego w sprawie polepszenia bytu nauczycieli, jakoteż przyznawania emerytur i zaopatrzeń dla wdów i sierot, a gdyby protest ten nie osiągnął zamierzonego celu, udać się do rządu centralnego o pomoc z funduszów państwowych". Protest ma być podczas najbliższej sesyi sejmowej doręczony na piśmie wszystkim posłom sejmowym.

P. Gutowski omawiał bardzo szczegółowo „braki szkolnictwa ludowego w Galicyi". Mowca domagał się ukrajowienia szkół, ujednostajnienia nauki, unormowania płacy i pracy nauczycielskiej, zniesienia rad szkolnych miejscowych, uposażenia każdej szkoły wiejskiej w ziemię obszaru co najmniej dwóch morgów itd. Rezolucye te uchwalono przekazać komisyi wykonawczej na miejscu.

Uchwalono następnie szereg samoistnych wniosków: p. Witwickiego, aby na przyszłym wiecu pomieszczono referat ruski i powierzono go referentowi Rusinowi; p. Bronkiewicza żądający, aby wiec odniósł się do Rady szkolnej krajowej o ograniczenie przyjmowania jako nauczycielek osób niekwalifikowanych; na wniosek panny Hainówny, która poruszyła sprawy usuwania nauczycielek od udziału w kursach nauczycielskich, przygotowujących do egzaminu wydziałowego z grupy drugiej, uchwalono odnieść się do sfer miarodajnych, aby sprawę tę przeprowadziły na korzyść nauczycielek. Uchwalono dalej wniosek p. Soleskiego, aby wszystkie referaty i wnioski końcowe, odnoszące się do poszczególnych punktów porządku dziennego, wydrukować i przesłać wszystkim nauczycielom ludowym w Galicyi, tudzież wniosek p. Hummla: „Poleca się komisyi wiecowej wniesienie na najbliższej sesyi sejmowej petycyi, aby ustawa o utrzymywaniu szkół ludowych była zmieniona w tym kierunku, aby znieść system kongregacyjny, a fundusze na utrzymanie szkół ściągać z dodatków do podatków, a administracya budynków by spoczywała w rękach Rady szkolnej krajowej".

Po namiętnej dyskusyi uchwalono wniosek p. Muchy, aby zgromadzenie przesłało życzenia obradom I wiecu nauczycielstwa ruskiego, który się odbędzie w poniedziałek, oraz prosiło komitet wiecowy o wydanie zaproszeń także i dla zgłaszających się uczestników tutejszego wiecu nauczycielskiego.

Antialkoholizm na wiecu nauczycielskim. Na odbywającym się we Lwowie wiecu nauczycielskim poruszył p. Gedroyć sprawę wstrzemięźliwości od alkoholu i zaznaczył, że obok duchowieństwa i lekarzy powołani są nauczyciele do zwalczania alkoholizmu. Wykazał cyfrowo wiele pod tym względem robi się w innych krajach. We wszystkich prawie państwach Europy i w Stanach Zjednoczonych odbywają się wykłady w szkołach o skutkach alkoholizmu. Nauczyciele i uczniowie łączą się tam w stowarzyszenia wstrzemięźliwości. Należy spodziewać się, że nauczycielstwo podejmie taką samą walkę przez nauczanie i własny przykład. Mowca wezwał zebranych, aby przystępowali do Eleuteryj, a gdzie jest więcej nauczycieli, aby zawiązywali osobne koła. Nakoniec przedłożył rezolucyę: „Wiec domaga się, aby w szkołach zaprowadzono wykłady o alkoholizmie i aby na prelegentów powoływano także członków towarzystwa wstrzemięźliwości; aby uczniom pozwolono zawiązywać kółka abstynentów".

W dyskusyi podniosły się liczne głosy protestu przeciwko wywodom i wnioskom referenta, byli nawet tacy mowcy, którzy oburzali się na takie pretensye do nauczycielstwa, „od którego wymaga się nie wiedzieć co". Eleuterya jest niepotrzebna, a „lepiej pomyślanoby o towarzystwach, które dbałyby o polepszenie bytu nauczycielstwa".

Za wnioskami referenta przemawiał p. Soleski, który uzupełniając wnioski p. Gedroycia, postawił od siebie wniosek dodatkowy: „aby Rada szkolna krajowa sprowadziła dla wszystkich szkół ludowych tablice przedstawiające obrazowo zgubne skutki używania alkoholu, wydane przez francuskie ministerstwo oświaty", tudzież p. Piróg, który, zaznaczywszy, że zgromadzenie zebrało się nietylko dla własnych spraw, ale także dla spraw ogólnych szkolnictwa, przedstawił, że obowiązkiem obywatelskim nauczycielstwa, które na nawpół zidyociałych nieraz dzieciach ma najlepszą możność widzieć straszne skutki alkoholu, jest w akcyi towarzystwa wstrzemięźliwości wziąć gorący udział i przykładem ludowi przyświecać.

Wniosek p. Soleskiego, oraz pierwszy wniosek p. Gedroyca uchwalono. Drugi wniosek p. Gedroyca upadł nieznaczną większością.

Brak miejsc w szkołach średnich. Od dwóch dni dochodzą nas skargi, iż gimnazya lwowskie dla braku miejsca nie przyjmują już wpisów. Rokrocznie daje się czuć coraz bardziej brak odpowiedniej liczby szkół średnich we Lwowie, a Rada szkolna głuchą jest na skargi i nawoływania ogółu.

Z politechniki. P. Adam Bielański złożył na wydziale inżynieryi w politechnice lwowskiej drugi egzamin państwowy z postępem „bardzo uzdolniony".

Egzamin dojrzałości w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie odbył się pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół dra Franciszka Majchrowicza w dniach od 1 do 14 b. r. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Ajdukiewicz Zygmunt (z odzn.), Aleksandrowicz Zenon, Alstock Ozyasz, Bandrowski Janusz, Barącz Zygmunt, Berka Karol, Biłyk Jan, Bizub Bronisław, Blumenkranz Izak, Brill Henryk, Buber Oswald, Chomrański Eugeniusz, Czaykowski Aleksander, Eliasiewicz Antoni, Fall Leon (z odzn.), Frankowski Jan, Gawroński Zygmunt, hr. Gołuchowski Agenor (prywat.), Hibl Karol, Hoszard Tadeusz, Jakubiczka Edmund, Jaworowski Teofil, Jonas Samuel, Kostyszyn Eugeniusz, Linial Leopold, Lisikiewicz Józef, Łempicki Zygmunt, Mironowicz Stefan, Momot Franciszek, Piątkiewicz Czesław, hr. Potocki Alfred (prywat.), Roller Izydor, Rosłoński Wilhelm, Składnik Jan (z odzn.), Sroka Eugeniusz, Tacy Kazimierz, Taras Tadeusz (z odzn.), Taube Efroim, Werfel Salamon, Wróbel Tadeusz, Zasowski Jan. Ancówna Bogumiła (ekst., z odzn.), Badianówna Regina (prywat., z odzn.), Kętrzyńska Jadwiga (ekst.), Markowska Wanda (prywat.), Rosenthalówna Cecylia (prywat.), Rutkowska Stanisława (prywat., z odzn.), Słońska Stanisława (ekst.), Waldmanówna Otylia (ekst.), Waniczkówna Helena (ekst., z odzn.), Wieniewska Ida (ekst.).

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacyach przeznaczono 2 uczniów publicznych, jednego eksternistę i jedną eksternistkę, reprobowano na rok jednego ucznia publicznego i 2 prywatystki.

Z teatru wojny.

Najważniejszą z dzisiejszych nielicznych wieści z pola walki jest depesza generała Kurokiego, według której Rosyanie usiłują odzyskać wąwóz Motien. Inna depesza donosi, że otrzymują oni w tej okolicy codziennie liczne posiłki. Łatwo być może, że w tej okolicy już w najbliższych dniach nowe wywiążą się walki.

Rosyjskie okręty floty ochotniczej, które niedawno przepłynęły przez Dardanelle, krążą po morzu Czerwonem, gdzie zatrzymują statki państw neutralnych i szukają na nich kontrabandy wojennej. Z niemieckiego parowca „Prinz Heinrich" zabrały całą pocztę, przeznaczoną dla Japonii. Postępowanie to może dać powód do zatargów dyplomatycznych.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 18 lipca).

W przełęczy Motien.

Londyn. Z głównej kwatery generała Kurokiego przy przełęczy Motien donoszą, że od 10 dni ulewy zupełnie ustały i że ziemia szybko wysycha, wskutek czego **pochody wojska i artyleryi odbywają się bez trudności.** Armia japońska rozporządza dostatecznemi zapasami żywności, ma także do dyspozycyi wielką ilość świeżego warzywa, które tamtejsza ludność uprawia.

Rosyanie w okolicy wąwozu Motien otrzymują codziennie posiłki, mimo to nie okazują najmniejszej ochoty do działania zaczepnego. Jedynie pomiędzy forpocztami obustronnemi przychodzi do częstych potyczek. W potyczce, stoczonej we czwartek, poległo 10 Rosyan, a 4 dostało się do niewoli. W piątek zaszła podobna potyczka, 27 mil ang. na północ (!) od wąwozu Motien. I ta potyczka skończyła się odwrotem Rosyan.

Tokio. Doniesienie Biura Reutera. Generał Kuroki donosi, że **wczoraj z brzaskiem dnia przedsięwzięły dwie rosyjskie dywizye rozpaczliwy atak na przełęcz Motien, zostały jednakże odparte.** O stratach generał Kuroki nic nie donosi.

Potyczki pod Inkau.

Berlin. Do „Berliner Tageblattu" donoszą, że w dniu 11 b. m. oddział generała Samsonowa powstrzymał kolumnę japońską, maszerującą do Inkau, przyczem Japończycy stracić mieli 1000 ludzi. (Wiadomość ta pochodzi ze źródeł rosyjskich, zatem podane w niej straty Japończyków uważać trzeba za przesadne.

Armia takuszańska.

Londyn. W piątek ostrzeliwały baterye rosyjskie pozycye japońskie na północ od Kajczu. Zdaje się, że armia **takuszańska** (trzecia japońska) **posuwa się naprzód w celu zaatakowania centrum rosyjskiego.**

Spóźnione sprostowanie.

Petersburg. (Oficyalnie.) Telegram generał-porucznika Sacharowa do sztabu generalnego z 16 b. m. donosi: Wobec oficyalnego doniesienia generała Oku, który zdarzenia koło Kajczu w dniu 9 lipca przedstawił jako zwycięstwo Japończyków nad Rosyanami, donosi sztab generalny armii mandżurskiej następujące szczegóły. W nocy z dnia 8 obsadził nasz oddział pozycyę położoną 1 kilometr na północ od Kajczu, t. j. miejscowość Szumbusi, oraz stacyę Kajczu i Tsiantsiatun. O godzinie 4 rano otworzył nieprzyjaciel ogień i przeszedł na całej linii do ofenzywy, starając się obejść lewe skrzydło pozycyi koło Kajczu. Nieprzyjaciel liczył około 4 dywizyj.

Stosownie do rozkazu komendanta oddziału, nasza straż przednia poczęła powoli cofać się z Kaiczu ku pozycyi Szumbusi. Następnie otrzymały rozkaz cofnięcia się także oddziały, które zajmowały stacye Kaiczu i Tsiutsiutun. Zajęły one pozycye na wzgórzach koło Makbunzuici. Pod osłoną tych oddziałów cofnęły się nasze oddziały. Jeden tylko batalion został zawikłany w drobniejszą potyczkę. Wszystko stało się stosownie do rozkazów, tak, iż zmuszono nieprzyjaciela do rozwinięcia sił i cofnięto się, nie dając się wciągnąć w walkę, w zupełnym porządku na stanowiska, poprzednio wyznaczone (Ostatecznie — czy w bitwie, czy bez bitwy — Rosyanie zmuszeni byli cofnąć się, a Japończycy zajęli Kaiczu. Przyp. Red.).

Japońska administracya Mandżuryi.

Tientsin. Jak chiński poseł w Tokio swemu urzędowi zagranicznemu donosi, rząd japoński uczynił propozycyę co do zarządu Mandżuryi.

Tientsin. (Doniesienie Biura Reutera). Projekt japoński w sprawie administracyi Mandżuryi proponuje japoński zarząd, popierany przez wojsko chińskie.

Japonia na Korei.

Londyn. „Times" donosi z Tokio: Koreańskie ministerstwo spraw wewnętrznych wobec niezadowolenia, jakie się objawia, odrzuciło ofertę japońskiego syndykatu, który starał się o koncesyę na rozległe karczowanie lasów i zatwierdziło ofertę pewnego krajowego koreańskiego towarzystwa.

Francya a Chiny.

Londyn. „Biuro Reutera" donosi, że rząd francuski zagroził rządowi chińskiemu, iż wysadzi wojsko swe na ląd w razie, gdyby Chiny nie uśmierzyły powstania w Tonkingu. Chiński rząd jest tą groźbą bardzo wzburzony.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 18 lipca.

Wiedeń. Prezydent ministrów dr Koerber przybył wczoraj rano z Ischlu.

Bezrobocie robotników naftowych.

Borysław. Wczoraj odbyło się zgromadzenie, na które przybyło około 600 robotników. Przemawiało kilku mowców, a między innymi także pos. Daszyński, który wzywał do wytrwania w strejku, obiecując wywalczenie 8-godzinnego czasu pracy. Zresztą sytuacya niezmieniona.

Krosno. Układy pomiędzy pracodawcami a robotnikami w Potoku, Równem, Rogach i Węglówce nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Usposobienie robotników, z początku ugodowe, zmieniło się pod wpływem emisaryuszy z Borysławia, tak, że strejkujący trwają przy żądaniu 8-godzinnej szychty. Wobec tego układy rozbiły się. Dzisiaj upływa termin, w którym robotnicy zostali wezwani do powrotu do pracy pod groźbą oddalenia. Praca przy tłoczniach odbywa się pod osłoną asystencyi wojskowej bez przeszkody. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Gimnazyum w Nowym Targu.

Lwów. Najwyższem postanowieniem z dnia 5 lipca 1904 r. zarządzonem zostało utworzenie gimnazyum rządowego z polskim językiem wykładowym w Nowym Targu. W roku bieżącym dnia 1 września będzie otwarta pierwsza klasa, a w następnych latach co roku wyższa klasa, tak, że w r. 1911 gimnazyum 8-klasowe będzie zupełnem.

Protest Niemców.

Cieszyn. Na odbytem tu wczoraj zgromadzeniu Niemców przemawiali posłowie Demel i Bukowsky (Niemiec), poczem przyjęto rezolucyę przeciwko utrakwizacyi seminaryów nauczycielskich w Opawie i Cieszynie. Następnie uczestnicy udali się na plac farny, gdzie odśpiewali „Wacht am Rhein".

Bomby w Tryeście.

Tryest. Aresztowanych po odkryciu bomb prezesa i wiceprezesa włoskiego Towarzystwa gimnastycznego wypuszczono już z więzienia, natomiast aresztowano fryzyera Birgiela i niejakiego Józefa Filani.

Zamordowanie wicegubernatora.

Petersburg. Wicegubernator Elizawetpolu Andrejew, został onegdaj wieczorem w miejscowości Adjikent zamordowany.

Nieposłuszni biskupi.

Paryż. Rzymski korespondent dziennika „Figaro" donosi: Wiadomość, jaka nadeszła z Paryża, zapowiadająca rychłe zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy republiką francuską a kuryą papieską, chociaż przyszła nie niespodziewanie, wywołała żywe wrażenie w Watykanie. Papież Pius X nie da się jednakże zastraszyć i jako zwierzchnik kościoła nie cofnie danego biskupom Lavalu i Dijonu polecenia, aby się stawili przed świętem oficium. Uważa on to jako akt władzy papieskiej, przed którą żaden z biskupów na świecie nie może się uchylić.

W razie gdyby rząd francuski udzielił opieki biskupom Lavalu i Dijonu i nuncyuszowi przesłał paszporta, to stolica św. powiadomi wszystkie mocarstwa szczegółowo o całej sprawie i zawiesi nad nieposłusznymi biskupami wielką klątwę. Chodzi tutaj o powagę papieża. W kołach watykańskich sądzą, że rząd wybrał niestosowny powód do zerwania, ponieważ chodzi tu o kwestę wewnętrznej dyscypliny kościelnej, a prawa św. stolicy są niezachwiane.

Co się tyczy konkordatu, to papież już przed dawnym czasem oświadczył, że konkordat jest za pomyślnym dla władzy świeckiej, że papież wprawdzie nic nie uczyni, aby zerwanie konkordatu przyspieszyć, ale także nie uczyni niczego, ażeby zapobiedz zerwaniu konkordatu.

Z innej strony donoszą, że nuncyusz Lorenzelli prawdopodobnie po wręczeniu „ultimatum" odjedzie do Rzymu, nie czekając na paszport od rządu francuskiego.

Zbrojny pokój.

Lion. Z okazyi premiowego strzelania odbył się wczoraj bankiet, na którym minister wojny wygłosił mowę. Podniósł on, że Francya dla zapewnienia spokoju nie mogła wymyślić lepszego środka nad przygotowanie się do wojny i zapewnienie sobie nowych przyjaciół i sprzymierzeńców. Polityka przymierza — jak słusznie powiedział Loubet — popartą jest siłą zbrojną armii francuskiej.

Turcya a Czarnogóra.

Cetynia. Specyalny poseł sułtana Hojdor basza był wczoraj przed południem na specyalnej audyencyi u ks. Mykity i wyraził mu pozdrowienie sułtana. Wieczorem odbyło się przyjęcie.

Cetynia. Z powodu przybycia gubernatora Skutari Hajdor baszy, nastąpiła serdeczna wymiana telegramów pomiędzy ks. czarnogórskim a sułtanem. Telegramy te stwierdzają dobre stosunki pomiędzy obu narodami oraz porządek panujący na granicy turecko-czarnogórskiej. — Książę nadał Hajdor baszy wielką wstęgę orderu Daniły.

Niepokoje w Macedonii.

Konstantynopol. Agenci cywilni rozpoczęli dwudniową podróż po wilajecie, a mianowicie w okolicy Presba, którą bandy bardzo spustoszyły.

Powrót zbiegów.

Konstantynopol. Według urzędowej tureckiej statystyki od dnia 26 kwietnia do 15 czerwca b. r. powróciło do wilajetów macedońskich i do wilajetu adryanopolskiego 10.886 zbiegów z Bułgaryi.

Bójka między marynarzami.

Tientsin. Doniesienie „Havasa". Podczas bójki w dniu 14 lipca, jaka miała miejsce w Szanhajkwanie między japońskiemi i francuskimi żołnierzami padło 7 Japończyków i 3 Francuzów. 12 Japończyków i 5 Francuzów rannych.

Szarańcza na Węgrzech.

Erlau. (Doniesienie węgierskiego Biura korespondencyjnego). Na łąki tutejszej kapituły padła szarańcza i zniszczyła je. Dla niszczenia szarańczy zarekwirowano wojsko.

Katastrofa.

Chamberl. Wieś Botzel została w połowie zniszczona przez nagle wezbrany potok. Zginęło 11 osób, 16 osób dotąd brakuje.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Dr Flora Mira Ogórek
specyalistka chorób kobiecych i wewnętrznych, ordynuje w tym sezonie **we Lwowie, ulica Halicka 20, I piętro,** od godz. 10—12 i od 3—6.
2043 1 3

Niezawodnie i bez bólu działa **prawdziwy Radlauera plaster przeciw odgniotkom.** Fl. 75 h. Prawdziwy tylko z napisem: „Kronen-Apotheke. Berlin". Skład w Krakowie w aptece Wiktora Redyka. 751

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 689·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 750·25. Akcye Anglobanku 279·[illegible]0. Akcye Unionbanku 517·—. Akcye Länderbanku 4[illegible]5·—. Akcye Bankvereinu 515·50. Akcye Bodencredit 936·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 637·—. Akcye kolei południowej [illegible]0·50. Akcye kolei Elbethal 423·—. Akcye kolei północnej 546·[illegible]. — Akcye kolei czerniowieckiej 574·25. Akcye Alpiny 435·75. Akcye Rima Muranyi 494·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2300·—. Akcye Fabryki broni 48[illegible]·—. Akcye Tureckie tytoniowe 342·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1030·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 99·40. Renta koronowa austryacka 99·80. Renta koronowa węgierska 97·—. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4 1/2% Listy Banku hipotecznego 101·[illegible]. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy [illegible] krajowego 99·35. 4 1/2% Listy Banku krajowego [illegible]5. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·[illegible]0. Losy tureckie 127·75. Marki 117·40. Ruble 253·—.

Cukier stały 22·—. Spirytus niezmieniony 46·60. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 18 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 90	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 08
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4 1/2% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 20
4% " " "	99 —	100 —
4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 50
4% " " " " " " 42-letn.	99 50	100 50
4% " " " " " " 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 75	97 75
3 1/2% Pożyczka miasta Lwowa	100 —	101 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 50
5 1/2% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcya Banku hipotecznego we Lwowie	537 —	542 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	574 —	577 —

Do kapitalistów!

Wobec obniżenia stopy procentowej w kasach oszczędności, najkorzystniejszą lokacyą kapitału jest hipoteka, zwłaszcza, gdy kapitał pożyczony ma być użyty na zabudowanie należących do realności parcel. Obie strony, tak dający, jak biorący pożyczkę zawierają interes, który nie może przynieść zawodów.

Celem zabudowania właśnie parceli frontowej idealnie położonej 21 metrów długiej, 16 metrów głębokiej, w dzielnicy Kleparz, a więc w najzdrowszem położeniu, gdzie obecnie mieszkania są poszukiwane, potrzebny jest kapitał 50.000 koron, a więc nie wysoki procent i t. p.

Łaskawe zgłoszenia pod **B. 50.000** do Administracyi „N. Reformy". 2067 1 3

Bez pośrednictwa.

Spółka owocarska w Zaleszczykach

pod kontrolą Dyrekcyi kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, wysyłać będzie około 1 sierpnia 1904

MORELE

w koszach pięcio-kilowych po 3 kor. 60 hal. franco do każdej stacyi pocztowej wraz z opakowaniem. Owoc tylko doborowy — każdy z osobna zawinięty w bibułkę. Każdy kosz zaopatrzony marką kontrolną. We większych ilościach wedle umowy. Zamawiać już można:

2076 1 0

Spółka owocarska w Zaleszczykach.

Małżeństwo.

Kawaler, lat 31, rękodzielnik, współwłaściciel zakładu przemysłowego, poszukuje panny lub wdowy z odpowiednim posagiem.

Zgłoszenia pod **2074** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2074 1 3

Do sprzedania

elegancki **Gik** na 4 osoby z uprzężą. Prądnik Czerwony l. 104 przy gościńcu. 2070 1 3

Morele

po 5 kg. za 3 K 25 h opłatnie wysyła **Herman Weisz** jun., dom wywozowy **Munkacs**, Węgry. 2072

Poszukuje się technika

do zrobienia wymiaru 43 m. gruntu w dwu kawałkach. Honoraryum **80 koron**, koszta podróży i całe utrzymanie.

Zgłoszenia przyjmuje pod lit. **F.** Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń w Krakowie, Plac Maryacki l. 2. 2075 1 3

Morele zaleszczyckie wyborne, codziennie świeżo rwane w 5-kg. koszykach franko za zaliczką K 3·30, należytość z góry K 3·10 **D. & S. Wenkert**, właśc. ogrodów, **Zaleszczyki**. 2079 1 3

Magister farmacyi

bez pięciolecia, poszukuje posady od 15 września T. W. 10 Kraków poste rest. za okazaniem kwitu inseratowego. 2071 1 3

Zaleszczyckie wyborne, codziennie świeżo rwane **MORELE** (Aprykozy), w 5 kg koszykach à 3 K 40 h franko za zaliczką

2073 1 3 **D. Kratz**, właściciel ogrodów w **Zaleszczykach**.

Cukiernia pod firmą **Jan Średniawa w Nowym Sączu** przyjmie zaraz zdolnego

subjekta oraz ucznia

z dobrego domu. Zgłoszenia wprost. Nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2077 1 4

Morele zaleszczyckie z ogrodu księdza Knihnickiego, codziennie świeżo rwane, wyborne, w koszykach 5 kg franko za zaliczką 3 K 30 h wysyła **HAIMAN**, **Zaleszczyki**. 2080 1 4

L. 1835/1904. 2051 2 3

B. W.

Ogłoszenie.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na budowę 3-ch studzien i rurociągu ssącego.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w Zarządzie wodociągowym miejskim, ul. Podzamcze l. 7, od 12-ej do 1-ej w południe każdego dnia.

Termin składania ofert upływa **dnia 1 sierpnia b. r.** o godzinie 12 w południe.

Kraków, dnia 13 lipca 1904.

Prezydent miasta:
w z. *Chyliński* m. p.

Owocarnia

pod firmą Leon Anis
Sławkowska 30, róg plant,

poleca na porę obecną **czereśnie**, dwa razy dnia świeży transport po cenie od 10 do 12 ct. funt, oraz różne świeże owoce i jarzyny po najniższych cenach.
Kopa kiszonych ogórków 80 ct.
1 kilo ziemniaków 7 ct. 1829 14 15
Wysyłka odwrotną pocztą.

Kto szuka zarobku

w jakimkolwiek zawodzie, niech prześle swój adres do **Annoncen-Expedition Winter et Nagy, Budapest, IV., Ungargasse 6.** 1998 4 6

Poszukuje

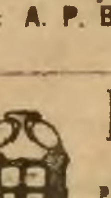
kawaler, lat 31, z gimn. wykształceniem, rutynowany korepetytor, obeznany z manipulacyą adwokacką, notaryalną, skarbową i autonomiczną, biegły w koncepcie, z chlubnemi świadectwami — z powodu zmiany miejsca — jakiegokolwiek zajęcia w mieście lub na prowincyi za skromnem wynagrodzeniem. Adres **„Chleb"** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 2061 2 2

Realność tuż pod Krakowem

składająca się z willi o 5 pokojach itd., budynków gospodarskich, ogrodu, pola i łąki, razem 5 morgów gruntu, wraz z inwentarzem żywym i martwym i zbiorami **do sprzedania.** Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **2062.** 2062 2 4

„PRZYKRAWACZ"

skończywszy szkołę kroju męskiego podług metody „Wanchera" w Monachium, szukam miejsca przykrawacza. Zgłoszenia: **A. P. Balanstrasse Nr 35 IV. in München.** 2019 4 4



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej 2, hot. Dresd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządz. dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1966 69 0

L. 56138/04. 2054 2 3
IV.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Krakowa poszukuje do wynajęcia od 1 września 1904 r. w dzielnicy VIII (Kaźmierz) **lokalu** składającego się z 3 obszernych ubikacyj, przydatnych na cele szkolne (3 klasy) i jednego przedpokoju.

Oferty zgłaszać należy ustnie lub pisemnie do Wydziału IV Magistratu, Rynek gł. l. 19, II p.

Z Magistratu,
Kraków, dnia 12 lipca 1904.

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie

damskie i męskie od deszczu i zwykłe po złr. 7·50

oraz na składzie: 1977 2 0

SERDACZKI, KOZUSZKI damskie, męskie i dziecięce. Oryginalne **ZAKOPAŃSKIE SABAŁÓWSKI**, Zuawki, Ułanki, Kryzieuanki, Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Pasy krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego, poleca

W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem".

F. LORD, Kraków, Floryańska 55.

Główny Skład Rowerów

następujących fabryk:

1) „Waffenrad" austr. fabryka broni w Steyer;
2) „Styria" Joh. Puch i Ska w Gracu;
3) „Dürkopp" fabr. row. w Gracu;
4) „Premier-Helical" fabr. rowerów Hillman Herbert Cooper-Coventry;
5) „Regent" fabr. row. Wiedeń;
6) „Cleveland" orygin. ameryk. rowery Hartford. 1574 17 0

Rowery motorowe Laurin Klement i inne.



Najlepsze i najtańsze

SKRZYPCE

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety**, oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer
w Opawie.
1641 Cenniki darmo. 8 10

Niebywała taniość

Morele

funt 10 centów, zawsze świeże, koszyk 5-cio kilowy wysyłam pocztą do każdej miejscowości za zaliczką 2 korony 12 hal.

Z poważaniem
ANTONI SIEKACZ
2040 8 4 **Kraków, Szewska 2.**

Zabronione w Rosyi.

	Koron
Bolesławicki L. **Wobec wznowienia kwestyi polskiej**	4·—
Ciemniewski Jan ks. **Poznanie i kształcenie charakteru**	4·—
Dąbrowska St. **Bądź błogosławiony** (nowele)	2·—
Dzieje 1863 roku, przez autora **Historyi dwóch lat** Tom I, II, III po	3.—
Glada J. **Sergiusz Wasilewicz Gardow**, powieść współczesna w dwóch tomach	4·—
Grabieński Wł. **Dzieje narodu polskiego** 2 tomy	8·—
Lewicki Anatol. **Zarys historyi polskiej** aż do najnowszych czasów. Wydanie większe trzecie, uzupełnione **Historyą Porozbiorową**	6.—
Listy rosyjskie. Treść: Rosyjskie polonofilstwo. Sprawa wrzesińska. Panslawizm i Słowianofilstwo. Legalna opozycya. Sprawa Stachowicza. Jubileusz „Grażdanina". Cerkiew a sekty. Obrazki z życia duchowieństwa prawosławnego. Publicystyka rosyjska o nowych zaborach i polityce zagranicznej.	1·50
Raczyńska Marya. **Listy Prababki** (1832—1836). Treść: Pola Racławickie. Listy prababki. Za te najbiedniejsze... Wieroczka. Pieśń o ciszy. Księżniczka Elżbieta. Kwiat grzechu.	2·—
Scipio H. **Karylla czyli miłość patryotyczna.** Obraz sceniczny w 3 aktach i 4 odsłonach	1·50
Słowacki Juliusz. **Genezis z ducha.** Część pierwsza: Tekst i komentarz krytyczny z przedmową ogólną, opracował Wincenty Lutosławski	3·—
Na papierze czerpanym, w oprawie oryginalnej	5·—
Witkiewicz St. **Jan Matejko**	1·20
Wrotnowski Antoni. **Porozbiorowe aspiracye polityczne.** Wydanie trzecie uzupełnione	7·—
Wyspiański St. **Akropolis**, dramat w czterech aktach	5·—
— **Kazimierz Wielki**	1·50
— **Legion**, scen dwanaście	2·50
— **Warszawianka**, pieśń z roku 1831	1·50
— **Wyzwolenie**, dramat w trzech aktach	4·—

Do nabycia

w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
oraz we wszystkich księgarniach. 1884 4 4

DYWANY

Oryginalne perskie i tureckie, począwszy od Serdżad (modlitewników), aż do największych halij, jakoto: Ferahan, Schirar, Muskebat, Gjeravau, Beludz, Medi, Kaiser i t. d.

Dywany tkane (kolimy) pirockie, bośniackie i prozorskie o najoryginalniejszych wschodnich wzorach.

Portyery, firanki, serwety i kapy dywanowe tkane, wiązane, wełniane, oryentalne, brussamskie i z Damaszku, w wielkim wyborze i od najniższych cen poleca

Firma Dr Nieć i Ska
w Krakowie, Rynek główny L. 25.
(Magazyn towarów wschodnich). 1487 2 0

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący Dr. **TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1653 20 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Bez konkurencyi! **Przez lekarzy polecony!**

SŁAWNA PIĘKNOŚĆ

C. i uprzyw. COSMETICUM

kobiet kaukaskich polega nie tylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie urocza, gładką jak marmur i białą jak śnieg. Do osiągnięcia tego używają tamtejsze piękności maści z wyciągu rzadkich roślin, która skórę lekko ściąga, zarazem wydelikaca (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swojem dziele o kulturze ludów).



C. i k. uprz. **STUART-CREAM**

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensacyę. Tego bezprzykładnego skutku natychmiastowego, polegającego na tem, że nadaje cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas żaden kosmetyk osiągnąć. — Dlatego po uznaniu komisyi sanitarnej udzielono c. i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z wyciągów roślinnych, nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę zawsze matowo-białą i bez połysku. Bardzo ważne na bale, do teatru i t. d. Do wygładzenia zmarszczek, a nawet znaków po ospie i zapełnego usunięcia pryszczyków i t. d. jest ten kosmetyk prawdziwym unikatem. Do osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek podziw budzący. — Cena słoika ze sposobem użycia 1 złr. **W Krakowie, u K. Wiszniowskiego**, aptekarza, ulica **Floryańska 15.** We Lwowie, u **P. Mikolascha**, aptekarza pod „Gwiazdą", ul. **Kopernika 1;** Z. Ruckera, aptekarza „pod srebrnym orłem", Krakowskie, ul. Skarbkowska 7. W Gródku apteka „pod czarnym orłem" J. Heschelesa. W Stanisławowie: drogerya K. Bibringa. W Nowym Sączu: apteka R. Jakubowskiego. W Sanoku: drogerya J. Hydzika. W Śniatyniu: u Ch. Kreisa. — Tam, gdzie niema do nabycia, wysyła opłatnie po nadesłaniu 1 złr. 22 ct. Skład główny w laboratoryum **Lachmanna**, Praga 1361—II. (Czechy). 1878 3 6

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej

J. IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek główny 18,



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych itd. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie. Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr.
Gotówką 10% taniej. 16 30 0

Cenniki rozsyła się za darmo i opłatnie.

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

942 18 0 **projektują i wykonują**

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Siotwińskiego**, Kraków, ul. Szewska 10, II p. 151 94 100

Maszyny do szycia

znakomite, niedoścignionej jakości poleca Sz. Publiczności 1911 10 10

H. NIEMETZ
mechanik w Krakowie, ul. Szewska L. 2.

Sprzedaję na **wypłat** lub za gotówkę o 10% taniej, z 5-letnią gwarancyą.

Miód pszczelny świeży (lipowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2034 5 30

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 1101 42 150

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch;** w Krakowie: **Reim.**

L. 2824. 2044 2 2

Obwieszczenie.

Magistrat król. miasta Żywca rozpisuje na dzień 21 lipca 1904 o godzinie 10 zrana w kancelaryi magistratualnej odbyć się mającą **licytacyę** ustną i ofertową, celem sprzedaży około 1200 kub. metrów budulcowego drzewa jodłowego i świerkowego w lesie miejskim Kiełbasowie już powalonego.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 10 kor. 50 hal. za metr kubiczny.

Wadyum wynosi 1200 koron.

Żywiec, dnia 15 lipca 1904.

Burmistrz.

Sztaluga rzeźbiarska

do sprzedania w składzie A. Biasiona, ul. Floryańska. 2086 2 0

Sklepik frontowy

każdego czasu **do wynajęcia.**
Wiadomość przy Placu WW. Świętych l. 7, II piętro. 2038 3 3

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna 9. 1869 20 0

Morele (aprykozy) wielkie, pełne, czerwone, Ia w 5-cio kg. koszyk opłatnie za zaliczką à 3 K 50 h wysyła **Nat. Horowitz**, właściciel ogrodu w **Zaleszczykach.** 2069 2 6

Wyższy Zakład naukowy

żeński z internatem

H. Strażyńskiej

przyjmuje wpisy i udziela informacyj co do programu nauk i warunków przyjęcia, codziennie od 11—1 rano i 3—5 po południu, ulica Franciszkańska l. 1, II piętro. 1877 10 10

Sklep towarów mieszanych

wraz z trafiką jest **do sprzedania.** Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **2041.** 2041 2 3

Morele (aprykozy) będę wysyłał od początku sierpnia co dzień świeżo rwane wybierane, w 5-kg. koszykach za 3 K 50 h za zaliczką opłatnie. Proszę o wczesne zamówienia. **D. Gottfried, Zaleszczyki 3.** 2048 2 2

Niezawodna pasta, nawet na zastarzałe

NAGNIOTKI

w Aptece E. Sokalskiego w Kętach.
1646 Dwa pudełeczka 60 hal. 23 40

Czeskie morele

słynne na cały świat, wysyła w 5 kg. koszykach po 2 złr. 25 ct.

J. JINDŘICH w Mělniku (Czechy). 2036 4 10

W prywatnem liceum żeńskiem z internatem

Heleny Kaplińskiej
Kraków, Gołębia 5, I. p. 2016 2 0

zapisy uczenic stałych i dochodzących do klas licealnych i do 4-ch klas przygotowawczych odbywają się codziennie od g. 11—12 i od 3—5. Egzaminy wstępne w dniach 7 i 9 września. Kurs nauk rozpocznie się d. 10 września.



W. STACHOWICZ

krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie, Rynek główny l. 30

poleca

skład swój zaopatrzony w wielki wybór materyałów tak wojskowych, urzędniczych, jak i cywilnych na każdą porę roku z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

2037 3 10



Aparaty fotograficzne

polecam po fabrycznych cenach tylko wypróbowanej jakości z fachową gwarancyą

ANTONI LARISCH
Kraków, Szewska tylko **Nr 19.**
Cenniki wysyłam na żądanie. 1580 9 10

S. KATZNER

w Krakowie,
przy ulicy Sławkowskiej Nr 2.

Zakład spedycyjny i przewozu mebli

wozami patentowanemi w miejscu koleją i drogą kołową z gwarancyą za uszkodzenia. 1575 9 10

Spedycye wszelkiego rodzaju.
Załatwia wszelkie formalności cłowe w kraju i za granicą.
Biuro informacyjne dla spraw kolejowych. Rewizya frachtów.
Dostarcza biletów okrężnych kombinowanych i sezonowych do jazdy kolejowej.

Łysienie, wypadanie i siwienie włosów, jak usunąć i jak nowy wywołać porost włosów, podaje każdemu za darmo **Fr. Kollmann, rolnik w Willimowie** pod Litowelem (Williman b. Littau) **Morawy.** 1821 9 10

PILIPTON

woda odmładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny, piękny kolor. Cena 3 K.

Mydło taninowe z gliceryną usuwa łupież i jest niezrównanym środkiem przeciw wypadaniu włosów.

JAN IENATOWICZ

Kraków: Sukiennice 20. Przemyśl: ul. Mickiewicza l. 11. Lwów: ul. Sykstuska 25 i Plac Maryacki 11. 1160 7 0